

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 16 Października 1937 r.

Nr. 285

PILŚNIOWE  **Mieszkowski** WILNO, MICKIEWICZA 1
w najwyższych gatunkach

Dziś kwesta uliczna na Dom Opieki dla starców w Wilnie
Dajcie grosz na starców, by im osłodzić ostatnie chwile życia. Zarząd Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo

Nowi oficerowie armii i floty Uroczystości wszystkich szkół podchorążych

DEBLIN 15.10. Uroczystości 10-jej promocji w Szkole Podchorążych Lotnictwa miały przebieg niezwykle podniosły. Deblin tonie w powodzi flag narodowych.

Przed 10-tą na lotnisko przybył marsz. Smięgły Rydz w mundurze polowym, przepasany wielką wstęgą orderu Orła Białego. Marszałek odebrał raport odt dowódcy oddziałów, poczym po dokonaniu przeglądu udał się na nabożeństwo do hali parkowej. Po chwili rozpoczęła się Msza św. celebrowana przez ks. biskupa Gawlińskiego, który po skończonym nabożeństwie wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie nastąpiła uroczystość poświęcenia i wręczenia Szkole sztandaru ufundowanego przez b. wychowanków S. P. L.

Wręczenia dokonał marsz. Rydz Smięgły wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie, zachęcając podchorążych do wytrwałej pracy i wysiłku.

Po odczytaniu zarządzenia P. Prezydenta R. P. o nominacji absolwentów szkoły na podporuczników, marszałek Smięgły Rydz promował na podporucznika prymusa podchorążego W. Głowackiego — absolwenta z grupy bojowej, oraz podchorążego Domaniukowskiego, absolwenta z grupy technicznej, wręczając im kordy lotnicze i dyplomy.

Następnie po wręczeniu dyplomów pozostałym absolwentom, nastąpiło wręczenie marsz. Smięgłemu Rydzowi odznaki pamiątkowej Szkoły.

GDYNIA 15.10. Dziś popołudniem odbyła się na pokładzie O.R.P. „Bałtyk” uroczysta promocja absolwentów szkoły podchorążych Marynarki Wojennej. Przedstawiciel P. Prezydenta kontradmirał Świrski dokonał aktu promowania podchorążych, wręczając honorowe szable prymusowi wydziału nawigacyjnego Łukaszewskiemu i wydziału technicznego — Stańskiemu.

GRUDZIĄDZ 15.10. Dziś odbyła się w Grudziądzu promocja podchorążych kawalerii na podporuczników. P. Prezydenta R. P. reprezentował

gen. brygady Głuchowski, który wręczył prymusowi szkoły, podporucznikowi Zygmuntowi Nowińskiemu szablę od P. Prezydenta.

BYDGOSZCZ 15.10. Szkoła Podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy obchodziła w dniu dzisiejszym 13-łą uroczystość promowania swoich wychowanków na podporuczników Wojsk Polskich. Na uroczysty ten akt przybył w charakterze przedstawiciela P. Prezydenta R. P. inspektor armii gen. Bortnowski, przedstawiciele poszczególnych departamentów M. S. W., dowódcy większych jednostek, przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa.

TORUŃ 15.10. W dniu 15 bm. w

Szkole Podchorążych Artylerii odbyła się podniosła uroczystość 14-jej kolejnej promocji absolwentów tej szkoły na podporuczników.

Na uroczystość tę przybył przedstawiciel P. Prezydenta R. P. i marsz. Smięgły Rydz gen. Mueller. Gen. Mueller dokonał mianowania w imieniu P. Prezydenta R. P. prymusa szkoły Bolesława Kwiecińskiego na podporucznika.

OSTROWI MAZOWIECKA 15.10. W dniu dzisiejszym Szkoła Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej obchodziła uroczystość 14-jej promocji.

Po nabożeństwie obecny na uroczystości min. gen. Kasprzycki wręczył prymusowi por. K'elmanowi w imieniu Pana Prezydenta R. P. dyplom oraz szablę.

Moskwa namyśla się czy wzięść udział w wojnie chińskiej

TOKIO 15.10. Agencja Domei donosi: polityka sowiecka w stosunku do Chin jest obecnie niezdecydowana z powodu różnicy poglądów pomiędzy sowieckim ambasadorem Bogomołowem, a sowieckim attaché wojskowym w Tokio gen. Lewinem.

Polityka sowiecka w stosunku do Chin przybierze prawdopodobnie zdecydowaną formę po powrocie Bogomołowa z Moskwy do Nankinu.

Korespondent „Naszi-Naszi Szimbun” twierdzi, iż już obecnie do Zewnętrznej Mongolii skierowano znaczne posiłki, a w Błagowieszczeńsku znajdują się poważne kolumny zmotoryzowanych wojsk, gotowe w każdej chwili do wyruszenia w kierunku Ulan Bator.

TOKIO 15.10. „Naszi-Naszi Szimbun” donosi, że kierownicze koła japońskiej eskadry na wodach chińskich uważają za konieczne prze-

prowadzenie zupełnej blokady wybrzeży chińskich. Obecnie przeprowadzona blokada nie daje dostatecznych wyników, ponieważ statki lądujące pod innymi flagami niż chińska dostarczają stale materiału wojennego do Hong-Kongu.

LONDYN 15.10. Korespondent Reutera w Nankinie donosi, że wojska chińskie rozpoczęły wielką kontrofensywę w północnej części Szansi.

Huragan nad Turcją

STAMBUL 15.10. Gwałtowna burza, która przeszła nad Małą Azją, wyrządziła wielkie szkody w Smyrnie. Liczne rzeki wystąpiły z brzegów z powodu ulewnych deszczów. W Smyrnie ulice ujęzyczone były całkowicie zalanymi, co uniemożliwiło wszelką komunikację.

Liczne łodzie w Bosforze zerwały się z kotwic i zostały wyrzucone na brzeg. W Stambule burza wyrządziła również wielkie szkody, zrywając w wielu miejscach dachy, wyrwijając drzewa i obalając słupy telegraficzne.

Walka o arabską Palestynę jest coraz gwałtowniejsza

JEROZOLIMA, 15.10. W pobliżu Beisan ubiegłej nocy terroryści arabscy wysadzili część przewodów naftowych, podpalając naftę, która rozlała się na znacznej przestrzeni. Pożar trwał wiele godzin, płomienie były widoczne ze znacznej odległości.

Władze policyjne zarejestrowały w ciągu dnia ubiegłego zaatakowanie 7-miu kolonii żydowskich w różnych częściach kraju. Oiar w ludziach nie było.

Rząd brytyjski postanowił zamknąć północną granicę Palestyny, która jest pilnie strzeżona.

Na temat ostatniego zamachu na pociąg w pobliżu Rasein otrzymano nowe szczegóły. Terroryści rozkręcili w kilku miejscach szyny, umieszczając bombę na torze. Pociąg wykołosił się, lokomotywa i tender spadły z toru. Napastnicy zaczęli ostrzeliwać z karabinów wagony. Czterech uzbrojonych arabsów usiłowało wdrzeć się do pociągu, powstrzymał ich jednakże policjant, znajdujący się

wewnątrz wagonu, który dwóch z nich zastrzelił trzeci napastnik zdołał zbiec.

JEROZOLIMA, 15.10. Na drodze z Jeruzolimy do Hebronu, w pobliżu jeziora Salomona, ostrzeliwano ubiegłej nocy z zasadki patrol żołnierzy brytyjskich. Dwóch żołnierzy zostało zabitych.

W Jeruzolimie większość sklepów arabskich jest zamknięta.

LONDYN 15.10. Palestyna była wczoraj znowu widownią całego łańcucha aktów terrorystycznych, które, jak dotąd, pociągnęły za sobą śmierć 9 osób. W samej Jeruzolimie rzucono 3 bomby, jedną na autobus, a 2 do kawiarni. Pomiędzy Hajfą a Lyddą wysadzono w powietrze dom, obsypano strzałami autobus żydowski, i wreszcie usiłowano dokonać zamachu na pociąg wiozący ku granicy powracający do Egiptu batalion brytyjskiego pułku Sussex. Policja Jeruzolimka zarzą-

dziła w odpowiedzi zamknięcie kinematografów, kawiarni i restauracji i nie dopuściła ruchu ulicznego na kilku ulicach. Granica z Syrią została zamknięta. Wystąpienia terrorystów arabskich zbiegły się z ogłoszeniem przez rząd wydalenia z Palestyny tych pozostałych członków Nacz. Kom. Arabskiego, którzy nie zostali deportowani bądź zbiegli z granic kraju. Są to: Jamal Hussein, który spronił się przed aresztowaniem i którego miejsce pobytu nie jest znane, Ami Abdul Hadi, który jest w Londynie, odgrywając rolę delegata Nacz. Kom. Arabskiego, Abduli Latif Sahib, odgrywający podobną rolę w Kairze, Alfred Rock w Bejrucie i Izaak Darwaga w Bagdadzie, który uchodził za prawa rękę Muftiego.

Znajdujący się poza granicami kraju członkowie komitetu zmierzającego podobno utworzyć nowy komitet z siedzibą w Damaszku.

Krwawe walki na wszystkich frontach Hiszpanii

SALAMANKA 15.10. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie Asturii wojska powstańcze zajęły wzgórze Tospe oraz kilka wiosek. W jednej z wiosek w ręce oddziałów powstańczych wpadły znaczne apasy materiału wojennego.

Na południowym odcinku frontu oddziały powstańcze zajęły Pena Lasa. Pozycje nieprzyjacielskie w pobliżu Canto la Rajda zostały również zajęte po zacieklej walce. Wo-

jska nieprzyjacielskie mają odcięty odwrót.

Na froncie aragońskim na odcinku Sabinanigo ataki przeciwnika zostały odparte. Wojska powstańcze zajęły szereg wyniosłości, posiadających duże strategiczne znaczenie.

Na odcinku południowym rzeki Ebro atak przeciwnika został odparty, przy czym w ręce powstańców wpadło 8 czołgów nieprzyjacielskich. W ciągu środy oddziały powstańcze zniszczyły, bądź zdobyły ogółem 29 czołgów.

Pierwszy dzień uroczystości przeniesienia zwłok Czarnieckiego

KIELCE 15.10. Dziś w godzinach popołudniowych w Czarnicy nastąpiło przełożenie śmiertelnych szczątków hetmana Stefana Czarnieckiego z dawniejszej trumny do nowej metalowej, ufundowanej przez jego potomków Jana i Krzysztofa Czarnie-

skich, oraz przeniesienie trumny z krypty kościoła, gdzie spoczywała od r. 1665 do nawy głównej, gdzie ustawiona została na katafalku aż do jutra, w którym to dniu zostanie uroczystie przeniesiona i umieszczona w sarkofagu w prezbiterium.

PAKT PRZYJAŹNI MIĘDZY FRANCJĄ A JUGOSŁAWIĄ



Min. Delbos i Stojadinowicz podpisują w Paryżu pakt przyjaźni.

STRONNICTWO NARODOWE powiadamia, że dnia 17 października o godz. 12 m. 30 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym będą przemawiać: 1) Aleksander Zwierzyński, 2) dr. Zygmunt Fedorowicz, 3) Wojciech Gołębiowski, 4) Witold Świerzewski

na temat: „Współpraca polskiego kupca i konsumenta nad unarodowieniem handlu”. Wstęp wolny.

Sekcja Kobieta Stronnictwa Narodowego powiadamia, że kurs kandydacki rozpoczyna się w dniu 25 b. m. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i środy o godzinie 18-jej.

Sekcja Akademicka Stronnictwa Narodowego powiadamia, że w niedzielę 17 b. m. odbędzie się

Publiczna Inauguracja Roku Sekcji Ak. Str. Nar. o godz. 18-jej w lokalu Str. Nar., ul. Mostowa 1. Wstęp dla akademików wolny.

Niedościgniony wybór nowości

NA SEZON POLECAMY PANIOM

Sweterki rozm. gat. szale, piżamy różne, szlafroki chińskie, jedwabne, rękawiczki, ciepłe, wełniane duńskie i inne, fartuchy biurowe i szkolne, wykwiłta bielizna damska, bielizna ciepła, reformy jedwabne, reformy „Zdrowie”, pończoszki, klipsy do upiękшення sukien itd.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”
FRANCISZEK FRŁICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej w Radzie Miejskiej

Dwa ostatnie posiedzenia Rady Miejskiej m. Wilna wypełnione były dyskusją nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej. Ta doroczna funkcja Rady Miejskiej ma równie doniosłe, a może nawet i donioślejsze znaczenie, niż dyskusja nad budżetem. Budżet z istoty swojej jest spisem zamierzeń władz samorządowych na rok następny i z góry przypuszczając, że stu procentowo nigdy on wykonany nie będzie, gdyż wymagania chwili bieżącej zmuszą Zarząd Miasta do zmodyfikowania narzuconego przez budżet planu postępowania. Natomiast sprawozdanie Komisji Rewizyjnej obejmuje czynności Zarządu Miasta już dokonane i dlatego daje możliwość Radzie Miejskiej wykonania podstawowego jej obowiązku, mianowicie sprawowania nadzoru nad czynnościami Zarządu Miasta.

Obowiązująca ostatnio ustawa samorządowa zakreśla Radzie Miejskiej dość skromne ramy kompetencji. Jak wiadomo reforma poprzedniego stanu rzeczy w zakresie ustawodawstwa samorządowego poszła po linii ograniczenia uprawnień zarówno Rady Miejskiej, jak i Magistratu przy bardzo znacznym rozszerzeniu uprawnień, a zarazem odpowiedzialności Prezydenta Miasta. Tem większej więc wagi nabiera zarówno działalność Komisji Rewizyjnej, jak i posiedzenia Rady Miejskiej, poświęcone rozpatrzeniu sprawozdania tej Komisji. Jest to jedyna okazja do omówienia na forum Rady tych czynności Zarządu Miasta, które inną drogą do wiadomości radnych dojść nie mogą.

Dyskusja, która się toczyła na ostatnich posiedzeniach Rady Miejskiej, niestety nie dowodziła, aby do nieosiągnięcia sprawozdania Komisji Rewizyjnej była odpowiednio doceniona i zrozumiana.

Rada Miejska m. Wilna posiada — jak wiadomo — stałą większość w postaci sanacyjnego Koła Gospodarczego. Większość ta we wszystkich wypadkach zasadniczych jest jeszcze wzmocniona głosami radnych żydów. W tych warunkach ogólny ton i poziom pracy Rady Miejskiej musi zależeć w sposób decydujący od poziomu, nastawienia i przygotowania do jej obowiązków większości Rady Miejskiej.

Otóż sanacyjne Koło Gospodarcze rozumie swe obowiązki w zakresie wykonania nadzoru nad czynnościami Zarządu Miasta jako całkowite i najzupełniej bezkrytyczne aprobowanie i wychwalanie tego, co robi Zarząd Miasta. Bardzo charakterystyczną jest rzeczą, że zarówno Prezydent dr. Małyszewski, jak wiceprezydent Nagurski uznawali słuszność licznych zarzutów Komisji Rewizyjnej, starali się usprawiedli-

wić i zapowiadali uwzględnienie porzucanych przez Komisję uwag, natomiast przedstawiciele większości Rady ograniczali się do zbijania zarzutów wysuniętych przez mówców Koła Narodowego. Tendencji podniesienia pracy Zarządu Miasta na poziom wyższy i doskonalszy, co musiałoby się wyrazić w wytknięciu jakichś uchybień i niedociągnięć, zupełnie dopatrzeć nie było można. Koło Gospodarcze rozumowało widocznie w ten sposób, że skoro w Zarządzie Miasta są „swoi ludzie”, to wszystko, co oni robią, musi być doskonałe.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, stanowiące dowód ofiarnej pracy jej członków, nie było pod wieloma względami zadawalające. Była o tem mowa na posiedzeniu Rady Miejskiej. Jednym z poważniejszych zarzutów pod adresem tego sprawozdania było pominięcie w nim uwag, poczynionych przez poszczególnych członków Komisji Rewizyjnej, a które nie zostały następnie przez większość Komisji uznane za istotne. Wobec tego sprawozdanie Komisji Rewizyjnej miało ostatecznie postać bardzo wygładzonego i łatwego do strawienia dla wszystkich referatu, który jednak nie całkowicie zadowolił członków Komisji Rewizyjnej z ramienia Koła Narodowego.

Radni pp. Biszewski i Reksć użyczyli sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej szeregiem cennych uwag. Radni sanacyjni, zamiast ustosunkować się rzeczowo do materiału podanego przez tych członków Komisji, woleli bezkrytycznie uchylić wszystkie zarzuty, ułatwiając zresztą sobie dyskusję i stanowisko przez atak na jedno (b. niezręczne, co przyznajemy chętnie) powiedzenie radnego Reksćcia.

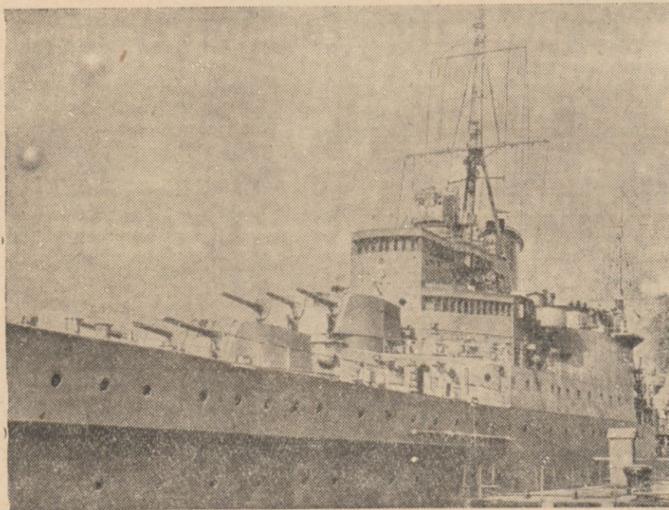
Przysłuchujący się z boku dyskusji na ostatniej Radzie mógł mieć wrażenie, że najistotniejszą rzeczą w całorocznej działalności Zarządu Miasta była sprawa postawienia przez jednego z urzędników w jakiejś księdze o dwa czy trzy lata wcześniejszej daty. Niewątpliwie jest to sprawa błaha. A jednak zasłoniła ona całkowicie radnym sanatorom tak istotne rzeczy, jak wytknięty już po raz drugi przez Komisję Rewizyjną brak statutu organizacyjnego Zarządu Miasta, jak różnorodność metod w rachunkowości i prowadzenia ksiąg w poszczególnych wydziałach, co uniemożliwia kontrolę i powoduje chaos, jak nieobsadzenie stanowiska naczelnego buchaltera i t. p.

Dopiero oświadczenie Koła Narodowego, że wymienione uchybienia, oraz inne istotne braki gospodarki miejskiej, wskazane w sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, wywołują konieczność uchylenia się przez Narodowe Koło Radnych od głosowa-

nia za udzieleniem absolutorium Zarządowi Miasta zwróciło Radzie uwagę na rzeczy bardziej istotne.

Dyskusja nad ostatnim sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej dowiodła, że sanacyjna większość Rady Miejskiej nie dorosła do ważnej funkcji kierowania sprawami samorządu.

NOWE OKRĘTY ANGIELSKIE



krążownik „Glasgow”, czwarty z nowej klasy 9000-tonnowców, rozpoczął służbę.

Zgon znanego podróżnika

W szpitalu miejskim w Poznaniu zmarł we środę Kazimierz Nowak, znany podróżnik po Afryce. Przed półtora roku śp. Nowak powrócił do ojczyzny. Tuż przed jego wyjazdem Lądzkie nadwyreżyła znacznie jego siły, zwłaszcza zaś przebyte w

Afryce zachorzenia na malarię pozostały widoczne szczyrby w jego zdrowiu. Przed miesiącem stan zdrowia odważnego podróżnika uległ tak dalece pogorszeniu, że musiał udać się do szpitala. Niestety choroba okazała się śmiertelną.

Proces Starzyński—Studnicki

Sąd Okręgowy w Warszawie wyznaczył termin procesu, wytoczonego przez prezydenta m. st. Warszawy Stelana Starzyńskiego przeciw Władysławowi Studnickiemu o zniesławienie, na dzień 15 listopada.

Rozprawa została rozpisana na 7 dni. Przewodniczyć będzie prezydent Przybyłowski. Oskarżenie publiczne objął prok. Missuna. Do sprawy powołano ponad 20 świadków.

Naczelna organizacja artystów

W Warszawie obradował ostatnio zjazd przedstawicieli 15 zawodowych stowarzyszeń artystów plastyków (architektów, malarzy, rzeźbiarzy i grafików), zwolany z inicjatywy Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i wydziału rady wykonawczej związków zawodowych polskich artystów plastyków.

zesa zarządu głównego S. A. R. P. i wydziału rady wykonawczej związków plastyków, prof. Adolfa Szyszko-Bohusza, doprowadziły do stworzenia naczelnej organizacji plastyków. Zjazd powziął szereg uchwał, m. in. dotyczących ogólnopolskiego kongresu plastyków w maju 1938 r. w Warszawie, wystawy z nim związanej, ilustrującej pracę w ubiegłym ówczesnym i t. d.

Obrady pod przewodnictwem pre-

Jutro święto, więc dzisiaj jeszcze pośpiesz do kolektury i zaopatr się w los do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

Lewicowi złodzieje

Nocy ubiegłej po ulicach Wilna krążyła gromadka socjal-komunistycznych łobuzów.

Banda zajęła się kradzieżą szklanych tablic, m. in. oderwana tablicę Aeroklubu na ul. Arsenal-

skiej i „Dziennika Wileńskiego” przy ul. Mostowej.

Pozatym uszkodzono kilka chrześcijańskich szyldów w okolicy ulicy Mickiewicza.

Gdy grupa mieszkańców ul. Mostowej zainteresowała się tą działalnością złodziejskiej uciekli.

Wydanie policjanta litewskiego

Władze polskie wydały policjanta litewskiego Stankiewicza, który odbył karę 2-tyg. aresztu za samowolne przekroczenie granicy w rejonie Wiżaj.

Stankiewicza przewieziono onegdaj przez Wilno do granicy litewskiej, gdzie go wydało władzom litewskim. (h)

W dniu dzisiejszym

ks. Nuncjusz Cortesi opuszcza Wilno

W piątek, przed południem, J. E. ks. Nuncjusz Cortesi udał się w towarzystwie J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego i in. traktem Kowieńskim do strażnicy KOP w Zawiasach. Na strażnicy przyjął raport od dowódcy oddziału, poczem przez chwilę zatrzymał się przy barierze granicznej na trakcie Wilno—Kowno.

Stamtąd ks. Nuncjusz pojechał do Trok. Tu powitała go kompania honorowa. Przy bramie tryumfalnej powitali Nuncjusza przedstawiciele władz miejscowych oraz duchowieństwo. W kościele ks. Nuncjusz odprawił krótkie modły, poczem miejscowy proboszcz ks. dr. prof. Hlebowicz powitał dostojnego gościa po włosku. Dłuższe przemówienie wygłosił również po włosku Nuncjusz. W przemówieniu swym m. in. ks. Nuncjusz wspominał, że podczas swego pobytu na Wileńszczyźnie wszędzie spotykał witającego go

wielkie rzesze dzieci, które uważa za skarb narodu i wyrażał radość, że są one wychowywane w duchu chrześcijańskim i katolickim.

Zegnany przez kompanię honorową, organizację katolickie i tłum wiernych, Nuncjusz odjechał do Wilna.

W godzinach południowych ks. Nuncjusz zwiedził willegiaturę Metropolity wileńskiego w Trynopolu.

O godz. 17 Nuncjusz przyjął na specjalnej audiencji delegację komendy harcerek.

Wieczorem ks. Nuncjusz odwiedził centralę Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Metropolitalnej 1. Nuncjusz powitali po łacinie prezes Bohuszewicz i ks. mag. Mościcki, kapelan Ch. Z. Z. Po nim przemawiał sekretarz generalny tych związków p. Ostrowski. Po przemówieniach wręczono Nuncjuszowi symboliczną odznakę Chr. Zw. Zaw. Po okrzykach na cześć Papieża i Nuncjusza, przemówił ks. Nuncjusz, podkreślając radość z pobytu wśród robotników i wogóle z pobytu na Wileńszczyźnie. Na zakończenie udzielił zebranym błogosławieństwa apostołskie.

W sobotę, dn. 16 bm. o godz. 8.13 ks. Nuncjusz Filip Cortesi w towarzystwie ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego odjechał do Grodna

Kupcy domagają się ulg ubezpieczeniowych

Jak informuje prasa warszawska organizacje kupieckie występują do ministerstwa opieki społecznej w sprawie zmniejszenia niektórych stawek pobieranych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych.

Szczególne zastrzeżenia sfer gospodarczych budzą stawki ubezpieczeniowe od nieszczęśliwych wypadków, pobierane od właścicieli rozmaitych przedsiębiorstw handlowych zatrudnionego w nich personelu. Ponieważ możliwość nieszczęśliwych wypadków w tych przedsiębiorstwach jest minimalna i nie łączy się ona z wykonywanymi pracami zawodowymi stawki ubezpieczeniowe powinny być — zdaniem związków kupieckich — wydatnie obniżone.

„Dorożka chrześcijańska

Dorożkarze chrześcijańscy w Sochaczewie, nie chcąc wozić żydów, wywiesili na dorożkach szyldziki z napisem: „Dorożka chrześcijańska”.

Podobne szyldziki wywiesili dorożkarze w Chełmie w woj. lubelskim.

Kronika telegraficzna

— P. premier Składkowski przyjął przedstawicieli „ukraińskiej grupy parlamentarnej” w osobach wicemarszałka Mudryja, senatora Łuckiego i posła Celewica. Omawiane były bieżące sprawy polityczne dotyczące ludności „ukraińskiej”.

— P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym ministra rolnictwa Poniatowskiego, a następnie ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

— W dniu 18 października oczekiwane jest przybycie do Stambułu greckiego premiera Metaxa.

— W pałacu Buckingham król Jerzy 6-ty podejmował śniadaniem premiera jugosławijskiego Stojadinowicza.

— W Rzymie przed trybunałem specjalnym zakończył się proces 20 komunistów z Bolonii. Oskarżonych skazano na kary od 18 miesięcy do 18 lat więzienia.

— Agenci z Scotland Yardu prowadzą dochodzenie w sprawie zniknięcia tajnych planów z biur zakładu Parnalco, wyrabiających części samolotów w Tolworth w Anglii.

— Generalna turecka dyrekcja żegluga handlowej zaważała wszystkich przedstawicieli zagranicznych towarzystw żeglugowych i zawiadomiła ich, że wprowadzona zostaje ścisła kontrola wszystkich statków, udających się z morza Czarnego na Bródziemne.

— Naskutek złego funkcjonowania hamulców autobus wiozący członków S. S. z Berlina, lubieżdających zachowanie Niemcy wyrzucił się. Dwóch członków S. S. zostało zabitych a 12 rannych.

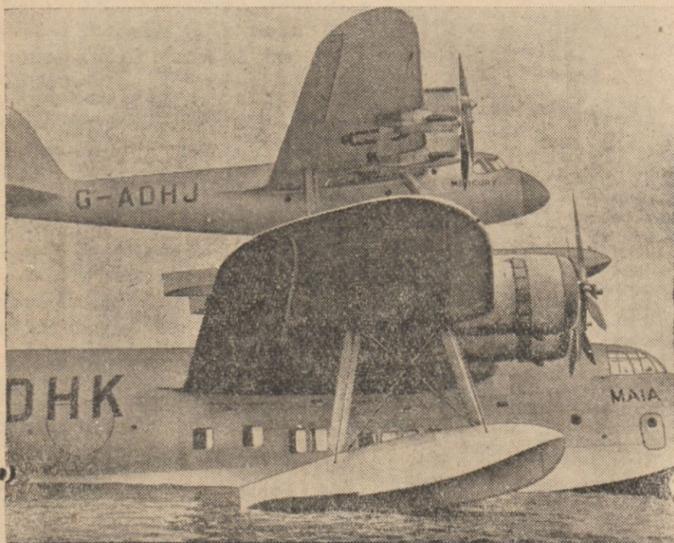
— Ubiegłej nocy odeszły z Neapolu dwa dalsze transporty posiłków do Libii.

— Epidemia paraliżu dziecięcego w Belgii przybiera zaskakujące rozmiary. We wszystkich szkołach przedświąteczne konieczne środki ostrożności.

— Gwałtowny pożar zniszczył fabrykę powozów i zabawek w Lyonie. Straty są obliczane na 2 miliony franków.

— Ślub egipskiego króla Faruka odbędzie się w pierwszym tygodniu stycznia. Uroczystość ma być bardzo skromna.

PODWOJNY SAMOŁOT



W Rochester Anglia) zbudowano hydroplan, który ma na grzbiecie drugi samolot, mogący wlatywać podczas ruchu hydroplanu. Kombinacja tych dwóch maszyn ma znaleźć zastosowanie przy lotach transatlantycznych.

Quo vadis ZHP?

Na innym miejscu (w rubr. „Z prasy”) podajemy wiadomości o akcji rozpoczętej przez szereg organizacji sanacyjnych o charakterze raczej lewicowym. Nieorientowani zdziwią się zapewne, że odbywa się ona pod auspicjami wojewody śląskiego, p. Grażyńskiego, który występuje w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego.

Jak wiadomo, Z. H. P. jest organizacją wyższej użyteczności, posiadającą cały szereg praw i przywilejów, których nie mają inne organizacje. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że powołaniem Z. H. P. było wychowanie szerokiego mas młodzieży.

Niestety, polityka władz harcerskich nie zawsze była bliska ideału. Od r. 1927 rozpoczęto rugowanie ludzi bliskich Obozowi Narodowemu, usuwając możliwie wszystkich, zagrożających „naprawiackiej ideologii” czynników rządzących w Z.H.P.

Jednocześnie zmienił się duch oficjalnie rządzący w Związku. Zaczęto mówić o pacyfizmie, rozpoczęła się dość wyraźna wojna z ideologią narodową, a były nawet próby wprowadzenia żydów do Z. H. P. Nie udało się wprowadzić, lecz do tej chwili niema w Związku Harcerstwa wyraźnego „paragrafu aryjskiego”.

Po tym przyszedł „akcesy”. P. Grażyński w imieniu Z. H. P. podpisał cały szereg deklaracji, nie mających związku z działalnością wychowawczą harcerstwa, np. akces do Ozonu. Ostatnie wystąpienie musi wywołać bezwzględny sprzeciw całego zdrowo myślącego społeczeństwa.

Harcerstwo, jako organizacja wychowująca młodzież, musi hołdować zasadom religijnym i narodowym. Jest to jego pierwsze obciążenie z czasów walk o niepodległość. Jest to jego tradycja, która czyniła je organizacją odpowiadającą wszystkim bez wyjątku.

Nie można dziś, korzystając z sentymentu społeczeństwa do Z.H.P. sentymentu istniejącego na podkładzie wspomnień z r. 1920 prowadzić młodzież na lewicowe, choćby nawet „umarkowane” podwórko.

Nie wolno poza tym, korzystając z prawa „organizacji wyższej użyteczności”, wprowadzać polityka o charakterze partyjnym w szeregi najmłodszej młodzieży.

Mieliśmy pod tym względem nieprzyjemne wspomnienia po Straży Przedniej, niechże ich nie będzie po Harcerstwie.

Tym więcej należy liczyć tu na protest społeczeństwa, że istnieje zasadnicza rozbieżność pomiędzy górami organizacji a jej młodymi dółkami. Wtedy, gdy organ p. Grażyńskiego „Polska Zachodnia” pisze o tym, że harcerstwo polskie jest w „opinii zagranicy” zbyt militarystyczne, gdy harcerski „Brzask” wyraźnie zwalcza ideologię narodową — młodzi harcerze czytają narodowego „Zagóńczyka” i zupełnie wyraźnie sprzeciwiają się inspiracjom o charakterze masonsko-lewicowym.

O tym trzeba pamiętać. Zresztą w sprawie wychowania młodzieży mają głos również rodzice. Należy przypuszczać, że wyciągną konsekwencje z wszystkich tych faktów.

Dotychczas bowiem młodzi. Całość organizacji harcerskiej wyglądała b. niewinnie i trudno było uwierzyć w to, aby zbaczala na manowce.

Wprawdzie na terenie wileńskiej chorągwi harcerskiej były różne dziwne wypadki. Jeśli trudno było Z. H. P. obciążać odpowiedzialnością za to, iż z jego szeregów wyszli komuniści lub socjaliści (Kapała, Sztachelski), to można było dziwić się, gdy w obecności władz harcerskich mówiło się, że „harcerz nie pójdzie na wojnę, bo jest antimilitarysta”.

Były to jednak wypadki raczej odosobnione i społeczeństwo nie

Po niedzielnym zjeździe Związku Halerczyków

General Marian Januszajtis zamieszcza w „Warsz. Dzienniku Narodowym” poniższy artykuł, który pozwalamy sobie przedrukować.

Red.
Ostatni długi okres życia Polski sprzyjał zanikowi myśli politycznej. I dziś jeszcze, mimo dwudziestu lat państwowego życia nowej Polski, do tkliwie odczuwamy niezmiernie niski poziom myśli politycznej.

Nie tylko przeciętnego Polaka, ale także wielu ambitnych i skądinąd wybitnych ludzi „uprawiających politykę” znamionuje naiwność bez granic. Cechą charakterystyczną tych ludzi jest niezdolność do wnikiwania w istotę zagadnień, lenistwo myślowe w badaniu biegu i spłotów zjawisk, powierzchowność ich oceny i pochopność w wyciąganiu wniosków.

Interesuje tych ludzi bezpośredniość; upraszczają sobie nieraz bardzo zawiąknęte sytuacje, aby zaraz widzieć elektryki. Skłonność do wielkich słów i protestów, przeważnie werbalnych, bez wnikliwego oglądania się na konsekwencje i skutki. Nieumiejętność kostrzegania tego, na czym pasku są wodzeń i czym interesom służą. Bywają to często najzaczepniejsi ludzie, ale jakże szkodzi.

Sprawa staje się poważna, gdy ludzie podobni chcą zbawiać Polskę. Takie to — a nie inne — wady polskie umożliwiły silnym wrogom wytypienie najlepszych synów Polski w okresie powstań. Te same wady umożliwiają i dzisiaj skierowywanie wysiłków rzesz, rozgorączconych sytuacją w Polsce, na drogę bezpłodnych a często szkodliwych posunięć, w których bądź gra nie jest warta świeczki, bądź jest wyciąganiem z ognia kasztanów dla wroga.

Takie refleksje narzuciły mi się podczas mego udziału w niedzielnym Zjeździe Halerczyków, dzwinnie związanej w przestrzeni i czasie z „kongresem” nowopowstałego Stronnictwa Pracy.

Nie mam zamiaru oceniać wartości samego powstania tej partii. Jest to rzecz mała i małego znaczenia. Ważne jest natomiast, że na czele tego ugrupowania, które w godnym siebie towarzystwie, rok temu rozbiło obóz narodowy podczas wyborów do rady miejskiej w Łodzi i poprawiło przez to szanse żydo-komuny — stanął ogólnie czczony wielki żołnierz, gen. Józef Haller.

Obojętne jest to, że Ch. D. i N. P. R. razem wzięte, są niewiele znaczącą grupą, że N. P. R. była ruchem klasowym, że praca jego była dotychczas alkatolicka, ale ważne jest to, że z polityką tych ludzi związał swe nazwisko pierwszy naczelny wódz armii polskiej, górnym, znany z pobożności katolickiej. Ważne jest także i to, że zaryzykowano całość i imię Związku Halerczyków, który na swym zjeździe, odbywającym się równocześnie z kongresem Ch. D. i N. P. R., wbrew istotnej opinii i niezakłamanym postawie zgromadzonych, wyraził oficjalnie nową partii swe poparcie, czy też tylko sympatię.

Prezes Związku Halerczyków zaatakowany o sprowadzenie Związku na bezdroża partyjno-polityczne, oświadczył, że musi się poprzeć sam bezpośrednio fakt zjednoczenia; interesuje go tylko bezpośrednia wartość zjednoczenia choć części rozbitego obozu narodowego.

Tu tkwi właśnie sedno błędu. Dla prezesa Związku Halerczyków obojętne jest, że może podważyć autorytet Związku; nie docenia konsekwencji i skutków użycia i nadużycia nazwiska gen. Hallera. Jego sugestia „bezpośredni” fakt osiągniętego zjednoczenia.

Spróbujmy jednak spojrzeć na wartość wypadków niedzielnych nie z tej bezpośredniej odległości, ale

zwracało na nie uwagi. Teraz jednak sprawa zaszła trochę za daleko. Sojusz, jaki zawarł niedawno Strzelec z zawieszonym obecnie zarządem Z. N. P. i obecne porozumienie z Z. H. P. nadają akcji woj. Grażyńskiego swoiste piętno. Czuje się w tym wszystkim robotę w stylu „ducha francuskiej rewolucji”. Duch ten pokutujący w wielu jeszcze głowach — musi być z Polski wypędzony.

Tym bardziej należy to uczynić na terenie wychowania młodzieży

potrakujemy je na płaszczyźnie szerzej.

W układzie sił światowych ukształtował się już szereg państw narodowych. W innych państwach znów powstały i rozrastały się obozy narodowe, prowadzące walkę o władzę. Cały świat niemal jest w ogniu tej walki. Zrozumieć łatwo, że wrogowie ustroju narodowego rąk nie opuszczają. Koncentrują wszystkie wysiłki, ażeby w grze międzynarodowej osłabić państwa narodowe, a w rozgrywkach polityki wewnętrznej rozdzielić i zniszczyć obozy narodowe. Z jednej strony widzimy gwałtowne wzmaganie się prądu narodowego — z drugiej koncentryczną ofensywę światowego zjoostwa, głównie zainteresowanego przeciw temu prądowi.

Jeżeli jest się naprawdę narodowcem, to trzeba wyczerpać wszystkie siły duchowe, ażeby błędnymi czynami i posunięciami nie wspomóc wroga i nie osłabić swego. Konieczna jest wielka czujność; jedynie wielkie talenty polityczne mogą prowadzić tę ząartą i trudną walkę. Do jakiego stopnia jest ona zawiła i podstępna ze strony wroga — niech świadczy następujące wypadki, które rozegrały się w przestrzeni ostatniego roku. Pozornie nie mają one ze sobą łączności, choć są ogniwami tego samego łańcucha.

Przed kilkoma zaledwie dniami prezydent Roosevelt — niewątpliwie pod wpływem żydostwa, wyzyskującego przezwajpolskie nastroje Stanów Zjednoczonych, do tkliwie ugodził swym oświadczeniem w państwa narodowe. Prasa donosi, że tego dnia złożył też uroczystą wizytę najwyższemu przedstawicielowi Kościoła katolickiego.

Przed kilkoma miesiącami obserwowaliśmy dziwny obraz. oto blumowska, skomunizowana, masonska i nawskrosz żydowska oficjalna Francja z wielkimi honorami i przesadą pompą przyjmowała delegata papieskiego, kardynała Poelliego.

W ostatnich także czasach na terenie Polski zostały podobno rozwiązane przez władze masonskie wszystkie ioże (nie wylączając żydowskich „Bnei Brith”), należące do „Wielkiego Wschodu Francji”. Na ich miejsce miano powołać do życia nową formę — „Wielki Zachód”, który w założeniach swoich głosi, że z „wielotysięcletniego” doświadczenia tajnych organizacji wynika, że jednak bez Boga i religii obyć się nie można, że należy oddać hołd Kościo-

łowi katolickiemu i t. d. i t. d.

Powyższe wypadki staną się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy przeczytamy instrukcje Kominternu — jak należy komunizować Polskę. Instrukcje te stwierdzają, że na całym świecie ujawnia się bardzo silny nawrót ku katolicyzmowi, że zatem trzeba wnikać także i przede wszystkim do organizacji katolickich i kościelnych, aby zdobywać wpływy i wgląd w najbardziej ukryte sprawy wewnętrzne życia Polaków.

Znane są wreszcie wypadki, że do organizacji katolickich istotnie wchozili komuniści i gorliwym wykonywaniem praktyk religijnych wkradali się w zaufanie duchowieństwa i uczercwych ludzi. Zaobserwowaliśmy także i na innych najrozmaitszych odcinkach w całym świecie, że masoneria nakazała i przeprowadza „manewr” ku katolicyzmowi — oczywiście w celach podstępnych.

Na tle tego szeregu zjawisk dziwnie i conajmniej zagawkowo wyglądają niedzielne zdarzenia Ch. D. i N. P. R., które dotychczas prześcigały się w zwalczaniu obozu narodowego w Polsce, z którymi N. P. R. stał na stanowisku klasowym — łączą się! Fakt ten jest tym więcej wielce mówiący, że wśród czolowych członków i nawet władz nowego stronnictwa widzimy długi szereg nazwisk znanych z masonskiego światopoglądu, fanatyków mesczycznego dla ludzkości (szczęśliwie mijającego) okresu ideologii, zbudowanej na W. Rewolucji...

A już miary obrazu dopełnia i utrzymuje go w stylu — ukoronowanie tego zespołu zatwardziały masono-liberałów przewodnictwem zacnego, gorliwego katolika, generała Józefa Hallera.

Daleki jestem od chęci ukrzywdzenia w czynkołwiek tego wielkiego żołnierza Polski, ale doprawdy ubolewać trzeba, że ten, zawsze oliarny człowiek został do tego użyty. Można organizatorom powinszować linejz w wykonaniu niedzielnego tricku.

Czy dzień 10 października będzie podyny w jakiej skutki? Przyszłość to pokaże.

Ziołsiwcom byłby jednak cenkto by twierdził, że przykład zjednoczenia Ch. D. i N. P. R. pociągnie innych i sprowadzi „konsolidację obozu narodowego”. Obecnie narodo- wy jest jeden i jest już skonsolidowany.

Marian Januszajtis.

Politechnika w Poznaniu

„Kurier Poranny” donosi w korespondencji z Poznania, że podczas ostatniego pobytu wic-premiera Kwiatkowskiego w Poznaniu, znowu wystąpiono ze sprawą stworzenia politechniki, przedstawiają ściślejszy plan jej realizacji. Wicepremier Kwiatkowski zapoznawszy się dokładnie z projektem, ustosunkował się doń pozytywnie. Politechnika w Poznaniu pomyślana jest albo jako instytucja państwowa, albo jako o o ba prawna, w zależności od ostatecznego ustosunkowania się czynników rządowych do projektu uruchomienia trzeciej polskiej wyższej uczelni technicznej. Poznań, złączając sobie sprawę z konieczności wniesienia poważniejszego wkładu do projektowanej instytucji naukowej, decyduje się na zaoharowanie odpowiednich gruntów, a nawet budynków. W tej chwili sprawa nie jest jeszcze zde-

cydowana — mówi się o odstąpieniu w formie darowizny obszaru zajmowanego obecnie przez ogród zoologiczny; jeżeliby jednak nie odpowiadało to, wówczas miasto ofiarowałoby no ten cel obszary na peryferiach.

Jak się rozwija realizacja inicjatywy poznańskiej życia gospodarczego i jakie przybierze formy, w tej chwili trudno przewidzieć, bowiem niemal równocześnie z Poznaniem zabiega o uruchomienie Politechniki Łódź i Katowice. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że istnieje w Polsce bezwzględna konieczność istnienia jeszcze trzeciej polskiej wyższej technicznej uczelni, poza Warszawą i Lwowem. Poznań zaś dysponuje odpowiednim miejscem dla politechniki, a nawet pewnymi funduszami, jakie znalazłyby się w Wielkopolsce — niewątpliwie — dla realizacji tak poważnej inicjatywy

Przygotowania do „Dnia Oszczędności”

W dniu 31 b. m. obchodzony będzie dorocznym zwyczajem między narodowy „Dzień Oszczędności”, poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

Z inicjatywy Centralnego Komite-

tu Harcerstwo nie może być organizacją — środkiem rozgrywek politycznych ani tym bardziej narzędziem żadnych „frontów”, w których czuje się „masonsko - demokratyczne” zapachy.

W przeciwnym wypadku Z. H. P. może przeżyć niejedną tragedię wewnętrzną. Narodzi się ona z naturalnej reakcji młodzieży, lud z wystąpienia rodziców, na które zresztą już dawno czas.

S. Ł.

Z PRASY

DEKLARACJA PRZECIW OZONOWI

Prasa warszawska zamieszcza wspólną deklarację Harcerstwa, Strzelca i Centralnego Związku Młodej Wsi, podpisaną w dn. 14 b. m., której istotną treścią jest powołanie do życia międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej tych organizacji młodzieżowych.

Deklaracja ta staje w zasadzie na gruncie konsolidacji, jak to głosi punkt drugi:

Solitaryzując się z hasłem konsolidacji energii narodowej, rzucając przez Marszałka Śmigłego-Rydzka, oświadczać (wyżej wymienione organizacje — przyp. Red.), że młodzieży należy jasno i wyraźnie postawić ten wspólny cel, do jakiego dążyć cały naród polski, t. j. budowę w pracy połączonych kulturalnej, gospodarczej, politycznej i militarnej Państwa Polskiego.

Równocześnie deklaracja pomija całkowicie sprawę akcji plk. Koca i jej odcinka młodzieżowego „Związku Młodej Polski”, a nawet w punkcie trzecim dopatrzeć się można aluzji niezbyt jasnej, do wprowadzanych przez „Młodą Polskę” metod walki:

Mając wspólny cel, a zarazem uznając i utrzymując nie narozłą własną odrębność organizacyjną i metody pracy, postanawiamy skoordynować jednak wysiłki naszych organizacji w ten sposób, by nie tylko usunąć wszelkie tarcia i zadróżnienia w terenowej robocie, ale zaznaczyć wszędzie poczucie ideowego braterstwa oraz wspólnie podejmować te zadania, o które których skupiać należy energię całego młodego pokolenia.

Wileński „Słowo” uważa deklarację organizacji młodzieżowych za cios w kierunku „Ozonu”:

Deklaracja jest oczywiście sensacją polityczną dużej wagi, oznaczając powstanie pierwszego większego środowiska koncentracyjnego poza Ozonem, z nastawieniem przeciwko Związkowi Młodej Polski. Poza to, jest to niewątpliwie zręczny manewr taktyczny, mający na celu uprzedzenie zamierzonych planów zreformowania powyższych organizacji.

Widać w tym manewrze wytrawną rękę wojewody Grażyńskiego. W końcu należy przypomnieć, że ten sam Strzelec w osobie p. Paschalskiego, który obecnie zawiera porozumienie ideowe z harcerstwem i Związkiem Młodej Wsi, — przed niedawnym czasem ogłosił deklarację porozumiewawczą ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Porozumienie to, jak wiadomo, było właśnie dziełem zdymisjonowanego zarządu Z. N. P.

Od siebie dodamy, że w deklaracji wymienionych organizacji największą naszcziwi podpis Związku Harcerskiego. Harcerstwo jest organizacją apolityczną z zupełnie innej płaszczyzny ideowej, niż Strzelec i Związek Młodej Wsi. Władze Związku Harcerskiego popełniły duży błąd, biorąc udział w tej wspólnej deklaracji, pachnącej porozumieniem z organizacjami masonskimi.

NIEZADOWOLENIE KONSERWATYSTÓW Z MIN. SPRAW WEWN.

Prasa konserwatywna jest w ostatnich czasach bardzo niezadowolona z ministra spraw wewnętrznych. Ma po temu sporo powodów, wskazuje na rzeczy, które już dawno istnieją i które już dawniej były przedmiotem krytyki organów prasy niezależnej. W numerze z piątku „Czas” zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Ministerstwo spraw wewnętrznych czy ministerstwo policji”, w którym charakteryzuje obecny zakres działalności ministerstwa. M. inn. czytamy:

Polityki wewnętrznej nie ma. Bo próżnobyśmy się starali dociec, jaka jest polityka naszego wewnętrznego resortu, naprzykład w sprawie żydowskiej. M. S. Wewn. przy pomocy pojęcia stara się nie dopuścić do zaisc antyzydowskich. Ale nie posiada programu, którego realizacja usunęłaby powody tych zaisc. Tak samo trudno by było się doszukać jakiegoś programu w sprawie ukraińskiej. Ustosunkowanie się do tej mniejszości narodowej podlega ciągłym zygżakom. Nie ma programu, nie ma żadnej myśli przewodniej. Każdy wojewoda uprawia politykę własną.

I dalej organ konserwatywny wlicza różne niedociągnięcia min. spraw wewn., zarczuwając mu, iż cofnęło się ono wstecz do okresu, gdy stosunki były mniej skomplikowane, gdy cały szereg cięższych dnis nad zyciem państwowym problemów nie istniał, gdy wystarczało Ministerstwo Policji. Dziś urząd o takim zakresie działania nie wystarcza. Dzs poirzebne jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie tylko nazwy, ale spełniające również zadania tej nazwy odpowiadające.

Bezskuteczna propaganda wileńskich działaczy białoruskich

Prasa białoruska powtarza pogłoskę, jakoby władze administracyjne miały zamiar wysiedlić białoruskich zakonników Marianów w Dru, ponieważ ich klasztor znajduje się w t. zw. pasie nadgłównym, a działalność jego mieszkańców budzi zastrzeżenia. Jest to oczywiście tylko pogłoska, której potwierdzenia nie ma.

Klasztor białoruskich Marianów, osadzonych tam przez s. p. biskupa Matulewicza, jest od dawna ośrodkiem propagandy białoruskiej, zwróconej przeciwko polskości na naszych ziemiach. Stamtąd więc biorą swój początek wszelkie prądy i zakusy na ludność, w 100-procentach polską i katolicką, którą wielu działaczy białoruskich chętnie widziałoby w swoich szeregach.

Jednym z takich zakusów na tę ludność było przed laty usiłowanie wprowadzenia do świątyni katolickich kazań i śpiewów w języku białoruskim. Sprawa ta, przytoczona przed kilkoma laty wskutek niepowodzenia wspomnianej akcji wśród samej ludności, obecnie znów odżyła, lecz już nie tylko na forum wileńskim, ale również i w Rzymie, gdzie, jak donosi „Vilniaus Rytėjus”, białorusini wileńscy czynią starania, celem wprowadzenia do kościołów języka białoruskiego. Przy tym dziennik litewski dodaje, że tym razem prawdopodobnie sprawa będzie już pomysłowo załatwiona. Ze białorusini czynią takie starania, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, ponieważ od dłuższego czasu bawi w Rzymie ich wódz duchowny, przeor klasztoru w Dru, o. Cilkota.

Jak widać z powyższego, białorusini jeszcze nie zrezygnowali ze swych starań o wprowadzenie do świątyni swego języka, chociaż ludność, dla której dobra rzekomo to się robi, tego nie pragnie. Ludność ta bowiem nieraz kławiła dowody stałości swych przekonań, zawsze wypowiadając się jasno i stanowczo przeciwko podobnym zakusom i prądom, nie trafiały jej one do przekonania, były jej zawsze obce i niezyciowe. Wspomnijmy tu dla przykładu, że przez długie lata Rosja bezskutecznie próbowała ją zrusyfikować, że okupanci niemieccy z pomocą „Homana”, pisma w tym celu stworzonego, napróżno starali się na wrócić ją na białoruskość, że wręcz się i bolszewicy, używając okrutnych metod, również nic nie wskorali. A nawet nieorientujący się w istotnym stanie rzeczy biskupi wileńscy Ropp i Matulewicz, mimo swych wpływów i autorytetu, nie zdołali wprowadzić do kościołów języka białoruskiego. Sprzeciwiła się temu sama ludność, dla której rzekomo dobra czynione były, te wszystkie starania.

Najlepszym zresztą dowodem niechęci ludności kresowej do podobnych zmian jest kompletna fiaska akcji ojców Marianów na Wileńszczyźnie. Klasztor białoruskich Marianów w Dru, mimo wielkich wysiłków, w ciągu wielu lat intensywnej pracy nie potrafił spopularyzować swej idei. Przez sześć lat wprawdzie w świątyni druskiej, rozlegał się śpiew i padały słowa kazań w języku białoruskim, ale to wywołało wśród ludności tak ostrą reakcję, że musiano raz na zawsze skończyć z tym zrywaniem. Stąd więc jasno widać, że praktyki inowatorów zdenerwowały w końcu nawet tak spokojny i cierpliwy element, jakim są mie-

szkańcy Wileńszczyzny. Upadły też i placówki białoruskie w Borodzieńcach oraz w Żodziszkach. Na nie wtedy poszły wysiłki „gorliwych” w owym czasie działaczy białoruskich, jak Godlewski lub Szutowicz. Dotychczas zaś istnieje na Wileńszczyźnie jedyna kaplica, mianowicie w Malikowszczyźnie, gdzie kazanie są jeszcze wygłaszane po białorusku.

Zdawałoby się, że po tylu niepowodzeniach, „działacze” białoruscy zaniechają sprawy. Jednak jeszcze i dziś pracują w Wilnie nad tym wyżej wymienionym Cilkota oraz ks. ks. Stankiewicz, Hermanowicz, Godlewski, Głakowski i inżynierowie Klemaszewicz i Dubiejkowski, mając do swej pomocy grupkę katolickich białorusinów. Wyniki ich akcji są oczywiście znikome. Oto, na przykład, w kościele św. Mikołaja w Wilnie, parafialnej świątyni litewskiej, gdzie ci działacze znaleźli opiekę i poparcie, dotąd zdołali zwerbować zaledwie kilkadziesiąt osób. Grupa ta zaś, licząca w obecnej chwili 50-60 osób, składa się w dodatku przeważnie z dzieci i młodzieży w wieku szkolnym.

Nie sądzimy, aby cokolwiek zdołali zdołać ci zawodowi siewcy zamętu. Tylko bowiem tak można określić wileńskich działaczy białoruskich, którzy wbrew historii i tradycjom ludowym dają do narzucenia znacznemu odłamowi ludności polskiej obcego jej języka.

Strajk żydów studentów w Warszawie

Piątkowy „Nasz Przegląd” pisze: Wczoraj rozpoczęła się akcja protestacyjna studentów żydowskich przeciwko „ghetto lawkowemu” na wyższych uczelniach w Warszawie. Uchwała ustalająca formy akcji protestacyjnej, zapadła późno w nocy z soboty na czwartek, w związku z wypowiedzią rektorów, że studenci-żydzi, którzy nie zajmą wyznaczonych miejsc będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Protest przeciwko t. zw. zarządzeniom porządkowym wprowadzającym ghetto lawkowe, wyraża się — w myśl uchwały — w dwóch formach: 1) Nieprzybycia studentów żydów na wykłady w dniu wczorajszym i dzisiaj; 2) Blokada żydowskiego Domu Akademickiego na Pradze przez wszystkich studentów i studentki wyższych uczelni w Warszawie.

Wczoraj studenci żydowscy nie wzięli udziału w wykładach.

W sprawie rozwodów kalwińskich w Wilnie

Po głośnej decyzji wileńskiego Sądu Apelacyjnego, który nakazał wdrożyć śledztwo przeciwko konsystorzowi kalwińskiemu z powodu na swoich, a nieważnych wobec prawa rozwodów udzielanych katolickim małżeństwom, sprawę objął okręgowy sędzia śledczy z art. 286 k. k., który przewiduje karę nawet do 10 lat więzienia.

Kalwińscy wileńscy, potępieni nawet w oficjalnych enuncjacjach przez własny zbor warszawski, zaczęli bronić swego intratnego procederu rozwodowego przy pomocy anonimowych ulotek, rozsyłanych masowo po całej Polsce. Anonimowy te, pod zmienionym tytułem przedrukował organ wileńskich kalwinów „Szlakiem reformacji”. Następnie konsystorz kalwiński rozesał bioszurę pt. „W obronie prawdy”, rojąca się od sprzeczności.

W obronie fabrykacji nieważnych rozwodów i konkubinatów wystąpił w socjalistycznym „Dzienniku Ludowym” działacz wolnomyslniejski adw. Świątkowski, zaś w organie Z.N.P. „Dzienniku Porannym” pojawiły się dwa artykuły i „wywiad” kuratora kalwińskiego konsystorza w Wilnie, a równocześnie adwokata rozwodowego p. Bolesława Szysz-kowskiego odbyły z... drugim adwokatem rozwodowym p. Romanem Tórczyńskim. Wspólnie opracowany wywiad dwóch „speców” rozwodo-

wych twierdził, że choć rozwody są nieważne wobec prawa, to jednak wszystko jest w porządku, bo wileński konsystorz kalwiński uchwalil sobie takie „kanony”, na podstawie których może katolikom udzielać rozwodów za odpowiednią wynagrodzeniem.

Należy stwierdzić, że wileński zbor ewangelicko-reformowany nie posiada prawa kanonicznego i do tego nie jest de iure uznany przez państwo polskie.

„Kanony” — są to synodalne uchwały świątecznych kuratorów, w większości adwokatów rozwodowych, które nie mogą być sprzeczne z ustawami państwowymi. A jednak są. W ten sposób uchwalili sobie, że mogą rozwodzić małżeństwa katolickie w całej Polsce, co jest oczywiście bezprawiem. I obecnie, pociągając do odpowiedzialności karnej, starają się takimi właśnie „kanonami” uzasadnić swą „dobrą wiarę”, by uniknąć kary.

Jednak Sąd Apelacyjny wyraźnie stwierdził bezprawie w decyzji swej (nr. akt KZ. 101/37) orzekając: „wrażny brak kompetencji tego sądu (kalwińskiego) do rozstrzygnięcia (spraw małżonków katolickich — przyp. red.), mimo nawet ustalonej w tymże sądzie praktyki odmiennej, uwagi członków sądu, osób w każdym razie inteligentnych, ujęć nie mógł... w ogóle zaś są w sprawie wskazówki na popelnienie przez członków sądu konsystorskiego przestępstwa z § 1 lub art. 286 k.k.” (z chęci zysku).

Rozprawa przeciwko członkom wileńskiego zboru kalwińskiego wywołuje całą praworządna opinia polska i liczy, że wyrok sądu karne go położy kres demoralizacji życia i chaosowi prawnemu w stosunkach rodzinnych.

W sądach różnych miast Polski znajdują się liczne skargi współmałżonków i dzieci, opuszczonych przez ojca lub matkę, rowiedzionych przez kalwiński konsystorz wileński. W warszawskim Sądzie Okręgowym zapadły już wyroki, stwierdzające nieważność rozwodów i późniejszych „małżeństw”, zawartych w zborze wileńskim. (KAP).

Należy stwierdzić, że wileński zbor ewangelicko-reformowany nie posiada prawa kanonicznego i do tego nie jest de iure uznany przez państwo polskie.

„Kanony” — są to synodalne uchwały świątecznych kuratorów, w większości adwokatów rozwodowych, które nie mogą być sprzeczne z ustawami państwowymi. A jednak są. W ten sposób uchwalili sobie, że mogą rozwodzić małżeństwa katolickie w całej Polsce, co jest oczywiście bezprawiem. I obecnie, pociągając do odpowiedzialności karnej, starają się takimi właśnie „kanonami” uzasadnić swą „dobrą wiarę”, by uniknąć kary.

Jednak Sąd Apelacyjny wyraźnie stwierdził bezprawie w decyzji swej (nr. akt KZ. 101/37) orzekając: „wrażny brak kompetencji tego sądu (kalwińskiego) do rozstrzygnięcia (spraw małżonków katolickich — przyp. red.), mimo nawet ustalonej w tymże sądzie praktyki odmiennej, uwagi członków sądu, osób w każdym razie inteligentnych, ujęć nie mógł... w ogóle zaś są w sprawie wskazówki na popelnienie przez członków sądu konsystorskiego przestępstwa z § 1 lub art. 286 k.k.” (z chęci zysku).

Rozprawa przeciwko członkom wileńskiego zboru kalwińskiego wywołuje całą praworządna opinia polska i liczy, że wyrok sądu karne go położy kres demoralizacji życia i chaosowi prawnemu w stosunkach rodzinnych.

W sądach różnych miast Polski znajdują się liczne skargi współmałżonków i dzieci, opuszczonych przez ojca lub matkę, rowiedzionych przez kalwiński konsystorz wileński. W warszawskim Sądzie Okręgowym zapadły już wyroki, stwierdzające nieważność rozwodów i późniejszych „małżeństw”, zawartych w zborze wileńskim. (KAP).

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich!

Po dwu stronach granicy Propaganda litewska wyzyskuje nasze błędy

Z góry zastrzegam się, że będę poruszał sprawy związane z niewielkim tylko odcinkiem naszej granicy z Litwą położonym około Podbrzezia. Tyle razy już poruszano sprawę pasa pogranicznego i utrudnień jakie przyniosła ustawa ludności w nim zamieszkałej, że tę stronę zagadnienia poruszę tylko pobieżnie.

LUDNOŚĆ

Po obu stronach granicy mieszka ludność czysto polska. Więcej — całkowicie świadoma tego, że jest polską, czego złożyła dowody w październiku roku 1920, a i wcześniej w 1919 kiedy to z tych okolic większość młodzieży poszła na ochotnika do wojska polskiego. W czasie dwukrotnego najazdu bolszewickiego ani jeden awór nie został przez tę ludność ograbiony, jakkolwiek bolszewicy częstokroć spędzali wioski, aby rozgromiły dobro „polskie”. Chłopi przyszedli, popatrzyli i — nic nie ruszyli. Po stronie litewskiej ten pas zamieszkały przez ludność polską sięga do 30 km. w głąb terytorium Litwy.

POD ZABOREM LITEWSKIM.

Do niedawna ludności polskiej za kordonem litewskim powołało się nieszczęśliwie. Pauperyzacja rolnictwa i zupełne zaniedbanie, przyczyniło się do tego, że ludność tych zamoczonych okolic żyła w kompletnej nędzy. Z zadrżeniem słuchano opowiadań o tem, jak to żyje się w Polsce. Ostatnio stosunki te zmieniły się. Rząd litewski zmienił całkowicie swe metody i otoczył ludność tych okolic wyjątkową opieką. Zastosowano ogromne ulgi podatkowe, przysłano instruktorów, przydzielono znaczne kredyty na inwestycje. Jak daleko sięgają te udogodnienia, świadczy fakt, że każdy gospodarz, budujący zabudowania gospodarcze według planu danego przez instruktora, otrzymuje budulec na dogodnie sploty, a często nawet za darmo. Lepsze budynki otrzymują premie w wysokości od 50 do 300 litów. Rodzaje się bezpłatne rasowe prosiaki i owce — słowem robi się wszystko, co tylko może przyczynić się do stworzenia dobrobytu materialnego i... przywiązania ludności Litwy.

PO POLSKIEJ STRONIE

Nędzy wprawdzie nie ma, ale jest w porównaniu z Litwą, zwłaszcza pod względem opieki państwa, zupełnie inaczej. Większość wiosek nawet nie wie, że istnieje instytucja instruktora rolnego, że są czynione starania o podniesienie rasy bydła i t. d. Zresztą, jak zaznaczyłem, nie o stroje materialną chcieli. Najgorszym zlem są tu ograniczenia w pasie przygranicznym.

— „Toż ja nawet ciastuszki nie mogę przypędzić z pastwiska wieczorem” — skarżą się ciłopi.

A sąsiedzi z za kordonu opowiadają, co się u nich dzieje... I w chłopie, który dotychczas był dumny i za dowolony, że mieszka w „Polszczyźnie”, zaczynają się budzić złarna nieufności. On przecież nie żąda sobie sprawy, że wszystkie te posunięcia rządu kowieńskiego są obliczone na zdobycie jego zaufania i dotyczą wąskiego kawałka przygranicznego pasa, że ustawa stwarzająca ograniczenie w pasie granicznym była w wielu wypadkach koniecznością. Czuję tylko swą niższość w stosunku do sąsiada z za kordonu.

JAK ZARADZIĆ TEMU

Ustawa o pasie przygranicznym w wielu miejscowościach była koniecznością. Być może przy jej pomocy uda się zdławić głuzę nie gdzie zbyt wybijającą komunię i przemysł. Jednak nie należy jej stosować szablonoowo. Są okolice, gdzie działanie jej jest wybitnie szkodliwe i do takich między innymi należą okolice Podbrzezia. Tam była ona zupełnie niepotrzebna i rząd litewski wyzyskuje obecnie niezadowolone ludności polskiej. Nota bene warto zaznaczyć, że „dziwimym” zbiegiem okoliczności zainteresowanie Kowna pasem granicznym powstało w krótkim czasie po wydaniu ustawy o stronie pogranicznej w Polsce.

Po za rewizją celowości zarządzeń ograniczających, należy dać ludności przynajmniej część tego, co dają po tamtej stronie granicy. Ludność tych okolic w czasach walki o niepodległość złożyła liczne dowody, że jest polską i troska państwa będzie tylko spiacaniem daniny krwi, złożonej w latach wojny polsko-bolszewickiej, nie mówiąc już o dawniejszych dziejach. C. S.

Tajemnicą okryty kraj — Tybet

W Europie, gdzie samolot i auto zdają się pokonywać przestrzeń, trudno jest sobie przedstawić, że istnieje jeszcze dotychczas kraj większy niż połowa Europy, który nie posiada właściwie żadnej drogi w europejskim tego słowa pojęciu. Takim krajem jest właśnie Tybet, gdzie dziś, tj. w wieku dwudziestym, niemal nie znają koła jako środka lokomocji. Podróżnicy chcący zwiedzić ten kraj o olbrzymich górach (najniższe szczyty wynoszą od 1500 do 2000 mtr.) musi wędrować po wąziutkich drożkach, wijących się wśród gór na niebotycznych wysokościach.

Dia misjonarza Tybet jest krajem zakazanym. Centrum Tybetu w stolicy Lhasa jest niezależnym państwem, podlegającym całkowicie Dalej Lamie, będącemu najwyższym autorytetem tak pod względem religijnym jak i politycznym. Europejczyk kom jest wstęp do Tybetu jak najsurowiej zakazany. Jeden tylko misjonarz ma zezwolenie na zamieszkanie w tym kraju. Od wielu lat misjonarz ten niewidzialny twarzy biało, przebywając wyłącznie wśród nielicznej garstki nawróconych przez Tybetańczyków. Chcąc utrzymać kontakt z misjonarzami innych krajów tybetański samotnik musi wędrować aż do tej prowincji Tybetu, która należy do Chin. W prowincji tej będącej pod panowaniem rządu chińskiego, istnieją misje katolickie oraz rezyduje biskup zamieszkujący niewielkie miasteczko Tatsienlu. B. biskup tej diecezji, mgr. Giraudau, liczący 88 lat, przebywa w Tybecie już od lat 60. Przez cały ten czas ani razu nie był w Francji. Ogółem posiada chińska część Tybetu około 20 placówek misyjnych.

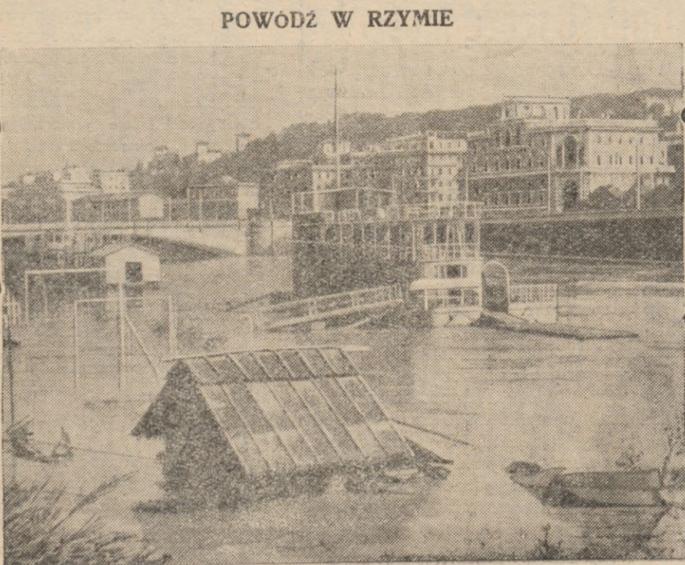
Praca apostolska w Tybecie jest niezmiernie trudna. Ludność tutaj jest koczownicza o bardzo niskim poziomie kultury i cywilizacji. Mieszkańcy Tybetu pędzą nędzny żywot, zamieszkując namioty ze skór yaka, którego mięsem się żywią a skórą odziewają. Pojęcie o stanie kultury w Tybecie daje chociażby fakt, że przeciętny Tybetańczyk w ogóle się nie myje. Z punktu

widzenia społecznego Tybet przedstawia rodzaj feodalnego państwa. Wszyscy mieszkańcy są w nim lennikami buddyjskich klasztorów. W rezultacie władcami państwa są lamowie. Tak wielka zależność pod względem i materialnym i duchowym równocześnie niezmiernie oczywiście utrudnia misjonarzom ich pracę, tym bardziej, że Tybetańczycy są bardzo przywiązani do swych wierzeń. Mimo to okrąg Tatsienlu liczy 700 chrześcijan. Ogółem w Tybecie przebywa około 5000 chrześcijan. Jest to dorobek długich i zmudnych lat pracy apostołskiej ciężkiej i ofiarnych misjonarzy. Przed dwoma laty przez Tybet przepłynęła fala komunizmu, obecnie wpływy wyrotowocze zmalały do minimum i wszystko wróciło do poprzedniego stanu.

Ciekawy jest wzajemny stosunek pomiędzy lamami t. j. duchownymi buddyjskimi a misjonarzami. Jest on jak najlepszy, co jest bardzo ważne gdyż wobec dzikości kraju i mieszkańców, misjonarze podróżujący w celach misyjnych, nie chcą nocować pod gołym niebem podczas swych ekspedycji, siłą faktów muszą się zwracać do lamów z prośbą o nocleg. Klasztory tybetańskie mają całkiem specyficzny charakter: są równocześnie klasztorami, domem zajęczym i targowiskiem. Europejczyków przyjmuje się tu z największą grzecznością, z wyjątkiem kobiet, którym wstęp jest surowo wzbroniony.

Nowości wydawnicze

„PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY”. Swęzo wydany nr październikowy „Przeglądu Artystycznego” jest pod znakiem nowego sezonu teatralnego i muzycznego. To też wszystkie artykuły ze wstępem, wywiadem I. Tomskiej z prezesem Z.A.S.P-u poświęcone są teatrowi i muzyce. Prócz artykułów znajdujemy sprawozdania z teatrów warszawskich, wileńskich, krakowskich, z Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. i kronikę artystyczną. Nr. zdobną liczne reprodukcje obrazów i rzeźb oraz podobizny artystek i artystów.



Tyber wylał i zatopił nadbrzeże.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Ranek chmurny i mglisty z drobnym gęsiędziedziem deszczem na zachodzie. W ciągu dnia maogół dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu. Podstawa chmur niskich rano 300—600 m., w ciągu dnia ok. 1000 m. Widzialność rano słaba, w ciągu dnia dobra.

Nocą chłodno, na wschodzie przymrozki, w ciągu dnia ok. 12 C.

Słabe wiatry z południa, górne z południa i południo-zachodu ok. 35 km/godz.

NEKOLOGIA

— **Za duszę ś. p. E. Sokołowskiego.** W dn. 18 bm., o g. 7, w kościele XX. Misjonarzy będzie odprawiona Msza św. za duszę ś. p. pułk. Edwarda Sokołowskiego, wieloletniego i zasłużonego członka T-wa Św. Wincentego a Paulo, na którą zaprasza Rodzinę Zmarłego, przyjaciół i członków T-wa Rada Miejskowa T-wa Św. Wincentego a Paulo w Wilnie.

— **WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**
— **Zarząd Koła Wil. Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolików** powiadamia członków i sympatyków, że dn. 17.X. r.b. (niedziela) ks. prof. Walenty Urmanowicz odprawi Mszę św. o godz. 9 w kaplicy Św. Kazimierza w Katedrze w intencji Koła.

SPRAWY MIEJSKIE

— **Zwierzyniec otrzyma wreszcie komunikację autobusową z miastem.** Celem ułatwienia mieszkańcom Zwierzynca komunikacji ze środowiskiem, Zarząd Miejski, w porozumieniu z dyrektorem „Arbonów”, postanowił uruchomić z dniem 18 bm. linię autobusową nr. 8 wzdłuż następującej trasy: ul. Stara, Witoldowa, Soltańska, Witkowska, most Zielony, Wileńska od ul. Mickiewicza. Autobusy wyruszać będą od rogu ul. Starej i Gedyminowskiej — koniec kursu linii nr. 8 przewidziany jest przy skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Wileńskiej. Początek i koniec kursu oznaczony zostanie słupami przystankowymi, natomiast wszystkie przystanki pośrednie będą miały charakter warunkowy — na żądanie publiczności. Wozy będą kursować co 15 minut bez przerwy w godzinach od 7-jej do 23-jej codziennie. Koszt przejazdu pozostanie niezmienny. Wysokość kosztów biletu wynosić będzie tyle samo, co poprzednio kosztował przejazd na odcinku Stara róg Gedyminowskiej do pl. Orzeszkowej.

Jak już pisaliśmy, Dyrekcja Komunikacji Miejskiej uruchomiła tę linię tytułem próby na 2 tygodnie. Jeśli frekwencja okaże się brzydą małą, linia ta ulegnie skasowaniu.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN

— **Sodalicia Marjańska Akademickich U.S.B.** W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się o godz. 8-jej Msza św. ze wspólną Komunią św. w bocznej kaplicy kościoła św. Jana. Bezpośrednio po nabożeństwie śniadanie i zebranie ogólne w Ognisku własnym (Dziedziniec Sarbiewskiego) z referatem ks. prof. M. Klepacza na temat „Dynamizm współczesnego katolicyzmu”.
— **Stowarzyszenie Chrześcijańskie drobnych sprzedawców rynków w Wilnie.** W niedzielę, dn. 17. 10. r.b., w sali przy ul. Mostowej Nr. 1, o godzinie 16-jej odbędzie się informacyjnie zebrane Stowarzyszenia Chrześcijańskiego drobnych sprzedawców rynkowych w Wilnie. Sprawy bardzo ważne.

SPRAWY PODATKOWE

— **Ulga w podatku.** Ministerstwo Skarbu obniża na rok podatkowy 1936 r. do 1,5 proc. stawkę podatku od obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwa przemysłowe, które w związku ze zwiększeniem stanu zatrudnienia w r. 1936 powinny posiadać świadectwa przemysłowe powyżej VI kategorii, lecz zostały zwolnione od obowiązku uiszczenia dopłat i mogły być prowadzone na podstawie ulgowych świadectw przemysłowych.

Ulga powyższa będzie stosowana z urzędu, bez obowiązku składania indywidualnych podań.

HANDEL I PRZEMYSŁ

— **Zwiększony eksport drewna z Ziem Wschodnich.** Ostatnio zanotowano znaczne zapotrzebowanie na drewno polskie na rynkach zagranicznych.

W związku z tym z terenu ziem północno-wschodnich w trzecim kwartale r.b. wywieziono zagranicę, a szczególnie do Anglii i Prus Wschodnich przeszło 100 tys. tonn drewna opałowego oraz drewna nieobrobionego i kopalnianego. Równocześnie wywieziono znacznie większe transporty dytki i skrzyń. Transporty skrzyń kierowano przeważnie do Indji. (h)

WYPADKI

— **Spadła z rusztowania.** Jedwiga Butkiewiczowa (Szańcowa 5), zatrudniona na robotach przy budowie kuchni w koszarach, spadła z rusztowania wysokości prawie 1 m i doznała uszkodzenia kręgosłupa. Butkiewiczową przewieziono do szpitala św. Jakuba.

KRONIKA POLICYJNA

— **Złodzieje wileńscy na prowincji.** Ostatnio złodzieje wileńscy zaczęli grasować na prowincji.

Tak np. w Wołoczynie została aresztowana znana zawodowa złodziejka Anna Wasilewicz, która dokonała w tym mieście szeregu kradzieży. Jak się okazało, Wasilewiczowa była już 10 razy notowana i trzykrotnie karana za kradzieże.

Aresztowano również przybyłych z gościny występów na prowincji złodziei L. imowskiera i Sokołowskiego, którzy przywieźli z sobą pokazne łupy. (h)

— **Sublokator — złodziejem.** Niejaki Romuald Runo, zam. przy ul. Chocimskiej 32, w charakterze sublokatora u M. Chała Strzałkowskiego, skradł na szkodę ostatniego ubranie oraz palto jesienne, wartości 100 zł. i ułotnił się. (h)

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8.15 wieczerza premiera sezonu, jedna z najlepszych sztuk wielkiego repertuaru teatrów — arcydoskonała komedia Moliera, w przekładzie Tadeusza Boy-Żeleńskiego „Uczone Białogłowy”. Obad stanowią pp: H. Biling, H. Buyno, G. Oranowska, H. Michalska, M. Szpakiewiczowa, A. Dzwonkowska, R. Hierowski, R. Jaglarz (Chryzał), F. Polonowski, L. Kozłowski, Z. Kochanowicz, T. Woźniak, T. Szowa. Utwór przygotował: dr. J. Orda, S. Szekłowicz, K. i J. Goluśowie i M. Spakiewicz. Kwartet muzyczny. Ceny miejsc od 40 gr. do 3.90.

— **Niedzielnia popołudniowa** Jutro o godz. 4.15 po cenach propagandowych święta komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” z pp: Granowską i Hierowskim w rolach głównych.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dzisiaj powtórzenie wczorajszej premiery egzotycznej operetki najświeższego współczesnego kompozytora Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju” w nowych pomysłowych dekoracjach przy zwiększonych orkiestrze, chórze i balecie, z udziałem całego zespołu. W reżyserii K. Wyrwicz-Wichrowskiego i pod batutą kapelmistrza Stanisława Dziegalewskiego.

Na ekranie

KINO „PAN” — „CZAR CYGANERII”

Mile witamy na polskich ekranach popularnego tenora — „Chłopaka z Sosnowca” — tout court: Jana Kiepurę — a zwłaszcza jeżeli mamy przyjemność (prawdziwą przyjemność) oglądać go, a co ważniejsze słyszeć w takim filmie, jak „Czar cyganerii”.

Partnerką jego jest nie kto inny, jak Marta Eggerth — taki małżeński duet!

Pani Kiepurowa śpiewa słodko — wygląda jednak nieco gorzej, niż w innych filmach — niezbyt jej do twarzy (przynajmniej na ekranie) we „własnym” kolorze włosów — takie sobie zwyczajne, niepozorne, ciemno-blond. Może trochę i szkoda, że na prośbę męża zaniechała fabrykowania platinowej czupryny, w której jej było tak ładnie.

Fabula filmu zajął się z nieśmiertelną „Cyganerią” — rzesze melomanów mają wyjątkową okazję do usłyszenia pięknych melodii operowych.

Przygody i „kawaly” gromadki artystów z Bożej łaski z trudem dobijają do się sławy i... chleba — ożywiają film, dodając mu życia i humoru. Ina L.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 16 października 1937 r.

6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół: Spiewajmy piosenki. 11.40 Paganini: Koncert skrzypcowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Szczepańskiego z udziałem S. Kontera (piosenki) 14.25 Dokonczenie noweli „Cham” Orzeszkowej. 14.35 Chwilka jazzu. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Koncert Orkiestry mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Niemodne sylwetki krakowskie” — felieton. 17.15 „Od Aten do Bayreuth” — migawki z dziejów opery. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie” — pogadanka 18.20 Pieśni i duety w wyk. Marii Fiako-Wankler (sopran) i Ernesta Winklera (baryton). 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Tańce i pieśni Adama Wronskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Jana Kiepurę. Transmisja z Paryża. W programie Transmisja z prywatnego mieszkania. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakonczenie programu.

Założyciel osławionego Klubu Dyskusyjnego mec. Zagórski, przed sądem

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę o wydaną 22 sierpnia 1936 r. jednodniówkę p. t. „W obronie pokoju”. Wydawnictwo to zrealizowane i podpisane zostało przez adwokata wileńskiego, mec. Ignacego Zagórskiego, który w związku z tym oskarżony został: 1) o współdziałanie z K.P.Z.B., w celu zmiany przemocą ustroju państwa polskiego; 2) o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących obudzić niepokój publiczny — przez umieszczenie we wspomnianej jednodniówce szeregu artykułów o treści, koludującej z kodeksem karnym.

Sąd przesłuchał szereg świadków tak na okoliczności, zawarte w obu punktach aktu oskarżenia, jak i na okoliczności, związane z wytaniem i konfliktatę jednodniówki. Zeznawali m. inn. st. przodownik urzędu śledczego: Piotr Blesmanowicz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa; Birkenmajer, adwokat warszawski Łypaciewicz i inni.

Z zeznań świadków wynikało, że wydana jednodniówka była fragmentem przygotowanej akcji Kongresu

Pokoju w Brukseli, który miał miejsce na jesieni ub. r.

Kongres ten pozostawał, jak stwierdzają dane poufne, pod wpływem uchwał 7-go Kongresu Kominternu.

Zeznania świadków rzucają także pewne światło na osobę i działalność mec. Zagórskiego, znanego jako założyciela osławionego Klubu Dyskusyjnego Inteligencji, który został zamknięty rozporządzeniem władz administracyjnych za działalność komunistyczną. Znane też były bliskie stosunki, jakie utrzymywał mec. Zagórski z grupą redakcyjną „Poprostu”, która sędzi obecnie w areście śledczym w związku z wywołaną działalnością tego pisma.

Sąd, po przemówieniu prokuratora Pawlucia i obrońcy mec. Petruszewicza, uznał, że co do 1-go punktu oskarżenia, to brak jest dostatecznych dowodów, że mec. Zagórski działał z inspiracji K.P.Z.B.; natomiast drugi punkt oskarżenia został, zdaniem sądu, należycie dowiedziony i mec. Zagórskiego skazano na 3 miesiące pozbawienia wolności i 500 zł. grzywny ze 170 art. k.k. (In).

Strajk demonstracyjny studentów żydów na U. S. B.

W dniu wczorajszym studenci żydów proklamowali na U. S. B. jednodniowy strajk demonstracyjny, którym chcieli wykazać swą solidarność ze strajkującymi żydami i komuną. Strajk wypadł raczej mizernie i wykaszał jeszcze raz typową dla żydów niechęć do narażania się. Strajkowano przeważnie tam, gdzie z racji demonstracji nie ponosiło się szkody, a nawet i tu znaleźli się wylanujący się z solidarności.

I talk na I roku prawa, gdzie ży-

dów jest dziesięciu, przyszło ich kilku, na czterech żydów na farmacji przyszedł jeden, na mekycynie na wykłady wprawdzie wszyscy nie przyszli, wielu jednak zjawilo się w klinikach i pracowniach. Gremialnie strajkowano tylko na chemii i rolnictwie, nawet na tak zażydzonej wydziale, jak humanistyka, paru żydów przyszło na wykłady. Całkowicie natomiast zawiadła lewica. Nic więc dziwnego, że demonstracja zawiadła. (S)

Demonstracja studentów żydów na ulicy Niemieckiej

Wczoraj około godz. 9 wieczór grupa studentów żydów, w ilości przeszło 150 osób urządziła demonstrację na ul. Niemieckiej.

Demonstranci przemarszerowali całą ulicą wznosząc okrzyki „Precz z

antysemityzmem”, „Precz z ghettem lawkowym”.

Zanim przybyła policja — demonstranci zdołali zbiec.

W sprawie tej wdrożone zostało dochodzenie. (h)

Telegram!!!

Paryż zazdrości Wilnu!

OSTATNIE NOWOŚCI NA SEZON JESIENNY:

sweterki, dżemperki, szlafroczki, komplecki ciepłe, bielizna damska i męska, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d. i. t. d. Bieliznę stołową i pościelową, koldry walowe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych poleca firma **J. KŁODECKI, Zamkowa 17, tel. 9-28**

Pod znakiem miłosierdzia

Instytut Caritas Archidiecezji Wileńskiej przystąpił do organizowania Tygodnia Miłosierdzia, który w r. b. odbędzie się na terenie Archidiecezji Wileńskiej w okresie Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszego, tj. od 1 do 7 listopada włącznie kiedy to wierni z modlitwą za dusze swoich najdroższych Zmarłych łączą się z modlitwą i dobrotą, których dziś nie zliczona moc otacza nas dookoła.

W związku z tem Instytut Caritasu zwraca się do wszystkich instytucji religijnych i społecznych — do naszej Młodzieży akademickiej o po-

moc w tej zbożnej akcji, oraz do całego społeczeństwa katolickiego o czynną pomoc — pieniężną czy w naturze — dla ubogich, zwłaszcza tych których boleśnie dotyka bezrobocie, choroba, kalectwo lub sierocinictwo — szczególnie obecnie, gdy zbliża się długa i ciężka zima.

Oby miłosierdzie wyświadczone przez nas ubogim w Tygodniu Caritasu, wyjednalo zmiłowanie Boże dla naszych ukochanych Zmarłych. Błogosławieni miłosierni...

Oszuści pod płaszczykiem oficerów grasują w Wilnie

Ofiarą bezczelnego oszustwa padł jubiler Witold Jurewicz (Mickiewicza 4), do którego zgłosili się dwaj osobnicy, w mundurach oficerów wojsk polskich, i nabylży złoty zegarek marki „Tissot”, wartości 200 zł. Rzekomi oficerowie wystawili wlek-

śle z fałszywymi podpisami na nazwiska por. Sawickiego Tadeusza i por. Grodzickiego Adama.

Powiadomiona policja, w wyniku dochodzenia, trafiła na ślad oszustów i ujęła ich po za granicami Wilna. (h)

Pokaz koni remontowych w Postawach

POSTAWY. Staraniem Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych i Powiatowego Koła Hodowców Konia został zorganizowany dn. 4 bm. w Postawach pokaz koni remontowych. Pokaz był połączony z zakupem koni dla wojska.

Doprowadzono 38 koni, z których komisja remontowa zakupiła 20, płacąc od 1.500 do 650 zł za konia. W

czasie pokazu była przeprowadzona ciekawa próba dzielności konia, polegająca na tym, że każdy z koni przy obciążeniu półtorakrotnym w stosunku do swej wagi z zaprzęgiem, musiał przebyć 2-kilometry dysztans w klusie. Za najlepsze wyniki były przyznane hodowcom nagrody pieniężne.

Z za kotar studio

OD ATEN DO BAYREUTH

Dzieje opery przez radio.

Forma opery, jako gatunek sztuki muzycznej, jest bardzo dawna. Przez syntezę sztuki teatralnej z muzyką i malarstwem, styl ten miał najłatwiejszy dostęp do duszy ludzkiej i najłatwiej brał ją w swoje posiadanie.

Dzieje opery, będą tematem cyklu muzycznego, jaki rozpocznie się w radio z dniem 16 października. 16 audycji z tego cyklu nadanych będzie w opracowaniu prof. U. P. dr. Lucjana Kamińskiego z udziałem solistów i instrumentalistów. Pierwsza audycja dziś o godz. 17.15 obejmie początki opery poprzez muzykę chińską i sjamską, staro grecką i średniowieczną aż do początków opery w wieku XVI.

PARYSKI KONCERT JANA KIEPURY

Trzeci i ostatni koncert zorganizowany przez Polskie Radio w czasie Wystawy Paryskiej w Teatrze les Champs Elysees przy niesie występ Jana Kiepurę. Mistrzowi towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz prof. Ludwika Ursteina. Koncert ten transmitowany będzie przez polskie rozgłośnie dziś o godz. 21.00.

HUMOR W POŁUDNIOWYCH AUDYCIACH RADIOWYCH

Wśród audycji popularnych, jakie obecnie nadaje Polskie Radio między godziną 12.00 a 13.00, nie zabraknie również i humoru.

Dzisiaj o godz. 12.30 nadana zostanie wesółka audycja w opracowaniu i z konferansjerką Kazimierza Rudzkiego. Audycję wypełnią skecze, dowcipne monolog, piosenki i groteski.

WIELKA WYSTAWA RADIOWA W BYDGOSZCZY

Zarząd Miejski w Bydgoszczy organizuje w dniach od 30 października do 14 listopada ogólnopolską wystawę radiową, mającą na celu jaknajszerszą propagandę radiofonii oraz wykazanie dorobku osiągniętego dotychczas w dziedzinie radiotechniki. Wystawa obejmie następujące działy: przemysłowo-handlowy, naukowy, radiofoniczny, radiokomunikacyjny i ogólny. Temem wystawy będą obszerne specjalne odnowione i przystosowane lokale gmachu „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej. Dochody z wystawy radiowej w Bydgoszczy przeznaczone są na cele radiofonizacji województwa pomorskiego. Organizatorzy wystawy, korzystając z dodatkowych świadczeń ze strony Zarządu Miejskiego, obniżyli, zna znie ceny opłat za stoiska, umożliwiając w ten sposób wszystkim przedstawicielom krajowego przemysłu radio — i elektrotechnicznego wzięcie udziału w charakterze wystawców.

DZISIEJSZE AUDYCJE MUZYCZNE

Na pierwszą z nich, która rozpocznie się o godz. 15.15 złożą się utwory muzyki anglo-amerykańskiej, francuskiej i hiszpańskiej o charakterze ludowym i popularnym. Udział biorą Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego i Sergiusz Konter.

O godz. 18.20 usłyszymy bardzo urozmaicony pod względem stylu i chronologii koncert pieśni i duetów w wyk. Marii-Winkler (sopran) i Ernesta Winklera (baryton).

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Parę słów o „Propagandzie Turystyki”

Rozumiemy, jak ważną rolę może odegrać turystyka... lecz racjonalnie ujęta. Łatwo ją spacyfikować i na niewiastwie tory sprowadzić. Otoż przykład:

Dnia 13 b. m. przechodząc koło katedry zauważyłem wycieczkę górali, którym objaśnienie udzielał jakiś pan z Propagandy Turystyki. Trafiliem na koniec jego przemówienia: „tu idzie ulica Siemionowska, nazwana na pamiątkę rosyjskiego pułku Siemionowskiego, dziś nazywa się — Bonifraterska”.

Czyż górale na to przyjechali do Wilna, aby dowiedzieć się o jakimś pułku Siemionowskim? Czyż na to wydaje się ogromne sumy pieniędzy na propagandę turystyki, by tak nasz lud uświadamiać, czyż to są zadania propagandy turystyki. Znając dobrze psychologię górali widziatem, że apoteozowanie Siemionowskiego pułku nie przypadło im do gustu.

Wielki czas otoczył troskliwą kontrolą mówców, przemawiających do naszych gości, którzy mogą wyjechać z ujemnym wrazeniem o polskości naszego Wilna.

St. Jarocki.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

CASINO Dziś premiera. Nowy wielki triumf
ERROL FLYNN i KAY FRANCIS

w potężnym filmie bohaterkich przeżyć

Atak o świcie

Pod świst kul, pod dzikie okrzyki żądnych krwi barbarzyńców toczy się podwójny dramat nieśmiertelnego bohaterstwa i nieśmiertelnej miłości.

Nad program: **Dodatk.** Passepartout nieważne.
Prosimy na początki seansów punktualnie: 2, 4, 6, 8 i 10.15.



Giełda warszawska
z dn. 15. X. 37.

Dewizy:
Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 293.05 293.77
Londyn 26.30 26.37
N. J. czeki 529 1/2, 531 1/2
Paryż 17.85 18.05
Praga 18.52 18.57

Akcje:
Bank Polski 106.75

Papiery:
4 i pół proc. wewnętrzna 56.00 56.25
3 proc. poz. inw. 1 em. 68.00
3 " " 2 " 68.00 ser. 81.00
5 proc. konwersyjna 69.25 —
5 " kolejowa — — —
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa 39.00
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. 58.75 — — —

Waluty:
Dol. amer. 530 527 1/2
Marki niem. 125.00 119.00

**Giełda zbożowa-towarowa
linarska w Wilnie**
z dnia 15 X. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paryet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg 1-oo wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w miazgach łożeniach.

W złotych:

Zyto I stand. 696 g/l *)	23.75	24.25
Zyto II stand. 670 g/l *)	—	—
Perzenna I stand. 730 g/l *)	29.00	29.50
Perzenna II stan. 710 g/l *)	28.00	28.50
Jęczmień I stand.	—	—
678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	23.00	23.50
Jęczmień III stand.	—	—
620.5 g/l	22.50	22.50
Owies I stand. 468 g/l	22.50	21.25
Owies II stand. 445 g/l	20.25	21.00
Grwka 610 g/l	19.25	20.25
Siemię lniane b. 90% t-oo	44.00	44.50
wag. stor. sal.	—	—

Len trzep. Wołożyn b. I sk. 216.50	1490	1540
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.50	1740	1780
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50	1470	1510
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	1380	1420
Targaniec mocz. asort. I I-50 50 sk. 173.20	850	910
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1980	2020

*) Przy ulgowych taryfach, w których korzystać można wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200.

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia
„LOKSOTIS“
Przemysł długotrwały zapach. Deki 40 gr.
POLECA
Władysław TRUBIŁŁO
polski skład apteczny Ludwiska 12, róg Tatarskiej.
„Specjalność zioła lecznicze“

NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH!

PHM Najwspanialszy film tegorocznej produkcji świata.
Jedyny film w którym występują dwie gwiazdy pierwszej wielkości.

MARTA EGGERTH
I JAN KIEPURA
w filmie
„CZAR CYGANERII“
NIEŚMIERTELNA PIEŚŃ MIŁOŚCI

Polskie Kino **Światowid** Tajemnica twierdzy Pietropawłowskiej
w potężnym filmie p.t. **„Madame Lenox“**. Polska kurjerka w szponach carskiej ochrony. Uwolnienie polskich więźniów politycznych z twierdzy. W rolach gł. Renata Müller, Georg Alexander, Paul Otto i inni.

MARS Dziś początek o godz 2-ej
Potężny dramat sensacyjny z życia amerykańskiej straży przybrzeżnej
Djabły wybrzeży
W roli głów. VICTOR MC LAGLEN, Preston Foster, Ida Lupino
Nad program: Piękny dodatek „Teatr ekscentryków“ i aktualia.

Szkoła okienne
w największej hurtowni szkła, fajansu, porcelany, naczyń i lamp
D. H. „T. ODYNEC“ — WŁ. I. MALICKA
WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24,
po najniższej cenie hurtowo (na skrzynki) i detalicznie (szyby)
Największy asortyment — najniższe ceny.
Duży wybór płyt gramofonowych Cenniki na żądanie gratis.

Na jesień i zimę już otrzymano nowe wzory, fasony, modele
dla pań: sukien, płaszczy, sweterków, garsonek, szlafroków, bielizny;
dla panów: koszul, krawatów, swetrów, pulawerów, pyjam, bonzurek.
Wytworną konfekcję, galanterję, trykotażę i t. d. poleca
D/H W. NOWICKI, Wilno, ul. Wielka 30
Firma siedzi stale za nowościami sezonu

Polecam materiały ostatniej nowości na sezon jesienno zimowy
WILHELM DOWGIAŁŁO
ZAKŁAD KRAJEWY
SW. JAŃSKA 6
telefon 22-35

Kupno i sprzedaż
KARAKUŁ palto, burka kaukaska oryginalna do sprzedania. Beliny 16—20, od 10 do 3 bez komis. (61—3)
SPRZEDAM działkę leśną, 21 tys. m², z domem o 3-ch mieszcz., w Kolonii Magistrackiej. Adres w administracji „Dzienn. Wil.“

Praca zaofiarowana
ADMINISTRATOR POTRZEBNY do większego majątku przemysłowego. Krótkie oferty, z wyszczególnieniem dotychczasowej pracy, do administracji „Dziennik Wileński“ pod „Odpowiedzialna Praca“.

Praca poszukiwana
WYCHOWAWCZYNI poszukujące pracy do dzieci, może udzielić początkowej nauki w zakr 7 oddz. szkoły powsz. Referencje posiada dobre. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.“, dla „wychowawczyń“.

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywrócić rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wileński“ dla „A. B.“.

SIOSTRA (b. słuchaczka medycyny), z dłuższą pracą w szpitalu wojskowym, wykonuje masaż i wszelkie zabiegi, a także zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno, Filarecka Nr. 76, Doktorowa Gronkowska, dla pielęgniarki.

MŁODA, inteligentna zajmie się gospodarstwem domowym u osoby samotnej. Chętnie na wyjazd. Oferty pod: „J. T.“, ul. Chocimska 31—3. (66—2)

Mieszkania i pokoje
DUŻY POKÓJ z utrzymaniem dla 1—2 osób. Jakóba Jasińskiego 18, m. 10.
POKÓJ duży, jasny do wynajęcia. Miodowa 3—25. 2112—2

Nauka
INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o równych poziomach i celach od 4 zł. mies.
STUDENT U. S. B. udziela korepetycji z matematyki fizyki i chemii. Adres w adm. „Dziennika Wileńskiego“.
UDZIELE korepetycji w zakresie gimn. jez. niem. za mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.“ dla „Niny“.
MATURYSTA udziela lekcji w zakresie gimnazjum, specjalność przedmioty humanistyczne, łacina i francuski. Oferty do administracji „Dz. Wil.“ dla N. D.; tamże adres

Pomóżmy bliźnim!
WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o laskawą pomoc materialną na książkę i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego“.

NA KUPNO LEKARSTWA drogiego, a niezbędnego, o laskawie najskromniejsze ofiary prosi ciężko chorego ucznia. Laskawe ofiary w adm. „Dz. Wil.“, tamże adres.

MŁOSIERDZIU naszym czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieckiem do dopomożenia wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyne źródło dochodu. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego à Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego“.

SIEROTA, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szczerze zarobić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.“.

B. BIEDNY, chorego mężczyzna prosi o jakikolwiek ubranie i płaszcz. Dow. się w adm. „Dz. Wil.“.

KTO POMOŻE studiującemu przez zaofiarowanie pracy odpowiadającej techniki ogrodnictwu, który wykonuje wszelkie roboty fizyczne z zakresu ogrodnictwa. Sporządza kosztorysy, plany, zakłada sady owocowe ozdobne, porządkuje takowe. Zgłoszenie: Wilno, ul. Węglowa 16 m. 7, dla Technika Ogrodniczego.

Ogłoszenie
Szkoła i pracownia „ZRODŁO PRACY“ Trocka 19 — 4 rozszerzyła swoją działalność wraz ze zmianą mistrzyni. Przyjmuje przy bielizniarstwie i krawiectwie wszelkie roboty kościelne: aparaty mszalne, kapy i bieliznę kościelną po niskich cenach.
Zarząd „ZRODŁA PRACY“.

FRANK HELLER. 8)
Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

Kacper siedział zamysłony. Wtem, ku swemu zdziwieniu, zobaczył przed sobą Fransuschka, k'óry przyglądał się mu przez monokl. Obok stał gospodarz. Po chwili Fransuschek zdjął monokl i nie zegnając się, opuścił lokal.

— Zdawało mi się, że pan nie zna Fransuschka — odezwał się Tillius.

— Przedtem go nie znam — odparł atleta obojętnie — ale teraz, po rozmowie z panem, poznałem się z nim.

Tillius uśmiechnął się.

— A więc panowie o mnie rozmawiali?

— Naturalnie. Mówiliśmy, że pan jest podobny do jednego naszego znajomego jak ciwie kropie wody.

— Ma pan niezawodnie na myśli dr. Egnona Förstera, prawda?

Odpowiedź młodego adwokata zrobiła na gospodarzu widoczne wrażenie. Położył na stole obie potrzebne łapy, otworzył usta i pokazał szereg czarnych piślików, które mu pozostały po zębach.

— Först — powiedział marszcząc czoło — Fürst! Doktor? Dla nas on żaden doktor.

Kacpera bawił ten typ skończoności i garga. Poprosił o rachunek, który wypadł niespodziewanie skromnie.

Przypuszczalnie — pomyślał — każda sobie zapłacić we właściwej chwili.

Gospodarz pomyślał trochę i rzekł:

— Jutro, punktualnie o dwunastej w nocy w Biergartenie przy Kolumnie Zwycięstwa. Wile pan, gdzie to jest?

— Naturalnie, że wiem. Przyprowadzi pan z sobą Kurta!

— Tak jest.

V.

Kacper Tillius przeszedł w zamysleniu przez Alexanderplatz i skierował się do miejsca postoiu taksówek. Wtem zbliżył się do niego jakiś pan z ukłonem. Był to jego cicerone.

— Wiesz pan — rzekł — wyszedł pan stamtąd zdrow i cały.

— Czekaj pan na mnie? — zapytał młody zdziwiony Tillius.

— Naturalnie, że czekam. Jestem przecież pańskim dłużnikiem. Gdy pan tak pośpiesznie wyszedł z Elysium, zapłacił mi pan za czas aż do godziny trzeciej w nocy, a że teraz jest pierwsza trzydzieści pięć, więc czułem się w obowiązku czekać na pana. Jeszcze godzinę i dwadzieścia pięć minut może pan dysponować moją osobą.

— Bardzo to pięknie z pańskiej strony — odparł Tillius — ale doprawdy nie wymagam tego od pana.

— Wszystko jedno, ja nie zmienię moich zasad handlowych — rzekł z godnością Ledermann.

— Słusznie — rzekł rozbawiony adwokat. — Był pan zatył moim aniołem stróżem.

— Tak dalece może nie, w każdym razie, o ile by zaszła potrzeba, przywołałby natychmiast policjanta.

— No to zjemy, razem kolację, ale dobrą, nie w piwiarni, ani przy murzynskiej muzyce.

— W takim razie — rzekł Ledermann — proponuję restaurację Schlessnera, tam na pewno pan się nie struje.

Siedli do samochodu i pomknęli w stronę Potsdamer Platz.

Gdy Kacper płacił szoferowi,

podjechała druga taksówka, z której wysiadł jakiś barchysty jegomość o niemałym kwadratowej budowie, w rogowych okularach, spojrzal uważnie na Tilliusa i zaczął rozmawiać z portierem tak głośno, że Kacper słyszał każde słowo.

— ...ale nie — mówił — niech pan dobrze słucha. Młoda kobieta. Szwedka, chyba pan widział Szwedki w swoim życiu, co? Jęsa blondynka... czy nie zauważył pan takiej? A może kto dzwonił, nie? Niechże więc pan uważa. Jeżeli przyjdzie młoda pani w szarym kostiumie podróżnym, w kapeluszu tegoż koloru, przybranym duża, czerwona kokardą... niech pan uważa na lśniącą czerwoną kokardę, to pan powie jej, że adwokat dr. Frohwein czeka na nią. Zrozumiał pan? Adwokat dr. Frohwein... będę w gabinecie numer siedem.

Barchysty adwokat wszedł do restauracji, a Kacper miał czas stwierdzić, że Berlin w tym sezonie składał się z samych adwokatów.

W szatni mógł Kacper przyrzec się lepiej Frohweinowi. Włosy miał krótko ostrzyżone, jak aresztant. Ale z kim u licha miał się spotkać? Z panną w szarym kostiumie i takimże kapelusiku, przybranym lśniąca czerwoną kokardą! To szczególnie! Sięgnął do kieszeni, szukając pięciomarkówki. Znalazł jedną.

Teraz należało pomówić z oberkelnerem. Zjawil się niebawem wyfraczony, wygolony, z tradycyjną serwetką na rękę i zmierzyl badawczym wzrokiem nieznanego gościa. Tillius zaczął obracać srebrną monetę ze zreżnością magika. Nauczył się tej sztuczki, będąc jeszcze uczniakiem i nieraz wprowadzał w zachwyt rówieśników.

I teraz nie zawiodła go zreżność. Oberkelner był oczarowany.

— Jestem dr. Tillius, adwokat z Kristianshamm w Szwecji — szepnął mu Kacper ko ucha. — Mam do pana zaufanie i wierzę w pańską dyskrekcję. Przyjechałem do Berlina szukać bliźniej mojej krewnej, która... po prostu mówiąc, uciekła z domu rodzicielskiego. Należy do jednej z najlepszych rodzin w Szwecji i zgodzi się pan, jako człowiek doświadczony, że powinien powrócić do domu rodziców. Oczekuję jej w tej restauracji, o czym ona naturalnie nie wie. Ma się tu spotkać z pewnym adwokatem, panem Frohweinem.

Oberkelner wyjął notesik i przebiegl oczami wpisane nazwiska.

— Zgadza się — rzekł — Dla tego pana zarezerwowany jest gabinet siódmy. Nie powinienem właściwie mówić tego panu mecenasowi.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednostop., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucji dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca.

